№ 266. Kraków, dnia 22 Listopada — Czwartek. Rok 1883.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara, — Handel Nowakowskiej w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong- i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins.

Kraków, 21 listopada.

Jak łatwo przyjmują się u nas hasła bez istotnej treści, a nawet szkodliwe, jeżeli tylko sprzyja im usposobienie chwilowe — dowodem najlepszym niedawny artykuł *Kuryera Lwowskiego* o szkołach ludowych. Im bardziej z wielu względów z pismem tem sympatyzujemy, tem przykrzej nas dotknął ten artykuł, napisany bardzo zręcznie, z wielką werwą i — błyskotliwym talentem, ale też z tak niejasną tendencyą, że da się obrócić przeciw szkołom. Pochwycił go zaraz znany lwowski korespondent *Gazety Polskiej*, zręcznie napisaną rzecz rozwodnił, a co w artykule dwuznaczne, przesadził, doprowadził do ostateczności, i wydał hasło zabójcze dla oświaty ludu. To też wobec bezmyślnie powtarzanego i z pewnym uporem szerzonego fałszywego hasła milczeć nam się nie godzi.

Główna myśl korespondencyi streszcza się w ustępie, w którym powiedziano, że gdyby lud nasz mógł oklaskami objawić wdzięczność dla tych, którzy dlań coś dobrego zrobią, to w całym kraju grzmiące danoby oklaski Sejmowi za to, iż szkoły ludowe sprowadził na właściwe tory, ograniczając naukę szkolną do c z y t a n i a, p i s a n i a i r a c h u n k ó w — reszty bowiem nauczy się lud... z książki!

Jest tu naprzód stanowczo nieprawda historyczna — jest następnie ciężki błąd pedagogiczny. Nieprawdą jest, jakoby Sejm uchwaloną ustawą o zakresie nauki w szkołach ludowych był tę naukę ograniczył do czytania, pisania i rachunków. Tego błędu Sejm nie popełnił, popełnić nie mógł, takiej ustawy żadna sejmowa komisya edukacyjna, jakikolwiek byłby jej skład, nie odważyłaby się Sejmowi przedłożyć. Dość jest — choćby pobieżnie rzucić okiem na uchwaloną przez Sejm ustawę, ażeby się przekonać, że owa filozofia naszych najnowszych reformatorów szkolnictwa ludowego, mająca się całkowicie streszczać w czytaniu, pisaniu i rachunkach — wydała się i komisyi edukacyjnej i Sejmowi niedostateczną, i że ustawa wymaga od szkoły ludowej o wiele więcej. Różnica między ustawą a faktycznym stanem rzeczy nie w tem polega, jakoby ustawa ograniczała naukę do owych trzech gałęzi „umiejętności“ — lecz w tem, że stara się skierować naukę na tory więcej praktyczne, nie zaniedbując obok tego niezbędnej tendencyi do uszlachetnienia serc i umysłów dziatwy szkolnej.

Kto żąda ograniczenia nauki do czytania, pisania i rachunków, ten — wierzymy że nieświadomie — obala cały program oświaty ludu, cofa rozpoczęte jej dzieło o pół wieku wstecz, żąda utrzymania ludu w jego dotychczasowej ciemnocie. Wszak czytanie to tylko ś r o d e k do nabywania jakiejkolwiek dalszej wiedzy — a ma ono tę jeszcze właściwość, że można środek ten mieć w ręku, a zupełnie nie umieć nim władać. Nauka czytania jest zupełnie marną i bezużyteczną, bez nauki pojmowania, rozumienia, myślenia. Uczeń może mechanicznie czytać bardzo dobrze, ale jeżeli nauka do tego tylko była skierowaną, ażeby go wyuczyć czytać, to nie będzie on rozumiał ani słowa z tego, co czyta. Zaś owa nauka pojmowania tego, co się czyta, nauka myślenia, musi mieć za podstawę pewne dane p r z e d m i o t y, objęte książką, na której odbywa się nauka czytania, a przez nauczyciela wyjaśnione i z uczniami wspólnie opracowane tak, aby dziecko dokładnie je zrozumiało i zapamiętało. Te przedmioty, począwszy od najłatwiejszych, od takich, które są wzięte z najbliższego otoczenia dziecka, a coraz bardziej rozszerzane, objąć powinne w s z y s t k o, co uczniom stosownie do ich warunków życia będzie potrzebne w ich życiu rodzinnem, gospodarczem, społecznem i obywatelskiem. Powinne to wszystko objąć zwłaszcza w szkole ludowej wiejskiej, na której ogół uczniów kończy całą swoją naukę, a tylko bardzo nieliczne wyjątki mogą z niej wyjść do wyższych szkół. Temi przedmiotami zaś są: religia, nauka o obowiązkach obywatelskich, znajomość kraju rodzinnego i te wiadomości, które przyszłemu rolnikowi czy rzemieślnikowi w praktycznym jego zawodzie będą potrzebne.

Powiadacie: niech się dziecko nauczy czytać i pisać — reszty dokona książka ludowa! Ależ ta książka — to będzie ziarno rzucone na glebę zupełnie nieprzygotowaną, nieporuszoną wcale, — to będą słowa mechanicznie wyczytane, których umysł czytającego nie pojmie a więc nie przyjmie. Ta książka — to zwykle dobre, ale często też i złe ziarno. A jeżeli szkoła nie uszlachetnia serca i umysłu? jeżeli nie dała żadnej podstawy moralnej, bo uczyła t y l k o czytać? — prosimy o odpowiedź, co się wtedy łatwiej przyjmie: zdrowe ziarno — czy chwast?

Więc krytykujcie — byle z jaką taką znajomością rzeczy — metodę nauczania, krytykujcie, jeżeli je znacie, książki szkolne, — ale nie targajcie się na samą i s t o t ę s z k o ł y, którą nie jest abecadło, ale rozwinięcie umysłu i serca i danie uczniom pewnego zasobu użytecznych wiadomości. I nie ubliżajcie Sejmowi twierdzeniem, że uchwalił on naukę w szkole ludowej ograniczyć do czytania, pisania i rachunków — bo to nie jest prawdą. T a k n i s k o j e s z c z e ś m y n i e u p a d l i.

Sprawozdanie poselskie

delegata do Rady państwa posła Tomasza Rayskiego,

złożone przed wyborcami z większej własności w Samborze dnia 11 listopada b. r.

(Dokończenie.)

Zadaniem zaś delelegacyi naszej, powinno być przedewszystkiem przeprowadzenie takiego programu sejmowego — czyli innemi słowy program polityczny, że tak powiem merytoryczny, to zadaniem Sejmu, program zaś taktyczny t. j. ułożenie sposobu przeprowadzenia takiego programu sejmowego, oto główne zadanie Koła polskiego.

Weźmy przykład z ostatnich dziejów Sejmu naszego.

W roku 1882 Sejm galicyjski uchwalił rezolucyę, dążącą do rozszerzenia autonomii sejmowej na polu ustawodawstwa szkolnego — na tej podstawie Koło polskie przy rozprawach nad nowelą szkolną w Radzie państwa — rozwinęło taktycznie czynność swoją, to jest przeprowadziło § 75 noweli szkolnej z 2 maja 1883 i tym sposobem umożliwiło Sejmowi rozszerzenie autonomii swojej w kierunku ustawodawstwa szkolnego przez uchwalenie ostatniej dodatkowej krajowej ustawy szkolnej.

Tak ja sobie wyobrażam, harmonijne współdziałanie Sejmu i delegacyi naszej — które wedle mego zdania, błogie dla kraju przyniosłoby skutki.

Nie idzie zresztą zatem, jakoby Koło polskie, miało działać na oślep, bez wszelkiej samoistności bez myśli przewodniczej — która przecież jasno jest wytknięta.

Wszystko dla kraju nie dla osoby — to jest hasło naszego działania.

Pozostaje już dla tej sprawy ogólne państwowe obrona praw wszystkich narodowości w skład monarchii wchodzących — rozszerzenie praw autonomii wogóle, ochrona kraju od ciężarów podatkowych i wojskowych z należytem uwzględnieniem — wielkomocarstwowego stanowiska Austryi podniesienie dobrobytu — środki ogólne komunikacyi — regulacya rzek — to są ogólne ramy, w których Koło polskie z programowego stanowiska rozwinąć może zbawienną dla kraju i państwa działalność.

Zapytacie może Panowie, jakibym postawił program taktyczny.

Zdaje mnie się, że Koło polskie nie tak łatwo, nie w tej chwili, zechce rozwinąć działalność taktyczną — obowiązek więc ten spada na tak zwaną mniejszość Koła polskiego.

Cóż więc ma robić ta mniejszość?

Odpowiedź na to bardzo prosta.

Dzisiejsza większość rządowa jest nadzwyczaj słaba — mała i nie pewna — najważniejsze uchwały zapadają większością kilkunastu a nawet kilku głosów — gdyby zatem kilkunastu lub choć kilku członków cokolwiek żywszego usposobienia, pod zagrożeniem wstrzymania się od głosowania w kwestyach dla rządu żywotnych i decydujących, stawiało od wypadku do wypadku stanowcze żądania w interesie spraw krajowych, to ani rząd ani też Koło polskie nad takiemi żądaniami nie mogłyby przejść do porządku dziennego.

Postępowanie takie tego rodzaju taktyka przez inne kluby prawicy z wielkiem powodzeniem praktykowana, byłaby oraz wielce na rękę naszym ministrom rodakom, naszym władzom krajowym, bo mając silniejsze poparcie ze strony reprezentancyi Galicyi — skuteczniej i z większym naciskiem działać by mogły dla dobra kraju, dla dobra całej monarchii.

Dotychczasowe usiłowania, w kierunku takiego stałego porozumienia czynione, tylko sporadyczne miały powodzenia — że takie usiłowania nadal pozostaną bez skutku tego twierdzić nie chcemy.

Nie chcąc by mnie kto mógł zarzucić niedokładność mego przedstawienia, dla tego choć z wielką niechęcią — muszę poruszyć jednę jeszcze sprawę niezwykłego rozgłosu.

Jest to sprawa rozdawnictwa budowy galicyjskiej kolei transwersalnej.

Dotychczasowy przebieg tej sprawy powszechnie jest wiadomy, nie potrzebuję go zatem powtarzać.

Wrażenie które ta sprawa wywarła, musiało być bardzo bolesnem, oburzenie na aktorów tego smutnego dramatu bardzo silnem, jeżeli ono spowodowało tak poważne i spokojne grono delegatów polskich, do tak energicznego, stanowczego a jednomyślnego wystąpienia, — do wystąpienia, którem Koło polskie zadokumentowało dobitnie, że niewyznaje nowoczesnej zasady ekonomicznej, „zarabiaj sprytnie“ lecz, że się trzyma dawnego hasła naszego: „pracuj uczciwie i oszczędzaj skrzętnie.“

Dla dokładnego zbadania tej sprawy, Izba poselska, za współudziałem klubu polskiego zarządziła ankietę parlamentarną, która jednak ostatecznego sprawozdania swego jeszcze nie przedłożyła.

Przed ogłoszeniem tego sprawozdania, sprawę tę za dostatecznie wyjaśnioną, za ukończoną uważać nie można i dlatego objawienie w tej mierze zdania lub stanowczego orzeczenia w którymkolwiek kierunku jest w tej chwili, jak sądzę, przedwczesnem.

W takim składzie rzeczy i mnie nic innego nie pozostaje, jak tylko poprzestać na tych kilku luźnych uwagach.

Oto w ogólnych zarysach obraz dzisiejszej sytuacyi politycznej, obraz nie koniecznie wesoły, ale nie należy się przez to poddawać zniechęceniu.

Wszak Polak — jak mówią — w najcięższej potrzebie nie traci fantazyi, żywi nadzieję lepszego jutra.

W Sejmie też tej nadziei, stoi zdrowa opinia publiczna, stoją wybory.

Aide toi, le ciel t' aidera — mówi przysłowie francuskie. — Wszakże przysłowie swoją racyą ma w ręku — on rozporządza środkami zaradczemi, jeżeli w razie potrzeby przy danej sposobności środków tych nie użyje — nie moja w tem wina.

Po przemówieniu p delegata zabrał głos pan Janko, dziękując p. delegatowi w imieniu wszystkich wyborców tego okręgu za gorliwe spełnienie obowiązków delegata i za złożone sprawozdanie. Skoro tylko p. delegat był wybrany, natychmiast udał się do Wiednia, porzucając stosunki swoje i mniejsze obowiązki, aby w Radzie państwa miejsce zająć i by prawica była w komplecie. W Radzie państwa pracował szczerze, nie urlopował się jak inni. Patrzcie panowie! człowiek sumienny, posiwiał w Wiedniu pod brzemieniem pracy i walk parlamentarnych. Należał do mniejszości w Kole polskiem, nie głosił bezwzględnej opozycyi, ale szedł drogą umiarkowaną, nie spuszczając nigdy z oka dobra kraju. — Wyznawał stale chwalebną zasadę: „żądajmy a będzie nam dane“. Prosimy p. delegata, by i nadal tak postępował, niech uderzy na rząd, gdy potrzeba dla pożytku naszej sprawy, bo miły rząd, ale milszy kraj. Zapytuję pana delegata, czy ulgi w taksach przenośnych dotychczasowe mają być także cofnięte dla włościan.

Pan delegat: tak jest, także i dla włościan.

Pan Janko: patrzcie panowie, jaka krzycząca niesprawiedliwość, że pod naciskiem nieprzychylnych okoliczności rząd jedną ręką da, to drugą odbiera. Śmiertelność nie mała i przez co zachodzą częste zmiany majątkowe i lud taksami przenośnemi wyniszczają, a rząd dąży jeszcze do podwyższenia tego ciężaru. — To grzech do nieba o pomstę wołający. Koło polskie mogłoby wpływać u rządu o przyznanie praw dla kraju, ale Grocholski nie chce, a przecież on jest dobrym Polakiem, ale boi się zmiany, obawia się upadku teraźniejszego rządu, aby nie przyszli centraliści do steru.

Pan delegat: gdyby ten rząd upadł, to nie przyszliby do steru centraliści, ale Hohenwart.

P. Janko: Wiem jednak, że w Wiedniu, gdyby Koło polskie powzięło w jakiej sprawie uchwałę, natenczas Grocholski z całą nieugiętością ją przeprowadza. Należy się więc starać, aby Koło potrzeby krajowe w Radzie państwa podnosiło, a w obecnym stanie rzeczy jest to możliwe tylko przez energiczne działanie mniejszości w Kole. Wdzięczność więc należy się tym, którzy starają się tę mniejszość zwiększyć. Tak właśnie, jak mówiłem, było z ustawą szkolną, kiedy Koło polskie uchwaliło trzymać się zasad w sejmie przyjętych, wtenczas Grocholski bardzo gorliwie zajął się tą uchwałą i w Radzie państwa przeszła ustawa szkolna dla nas pożyteczna.

Ponieważ o tej ustawie wspomniałem, przeto muszę podnieść zasługi w tej sprawie poniesione przez posła Czerkawskiego. Jego głównie zasłudze, jego gruntownej wiedzy i doświadczeniu na polu szkolnictwa, zawdzięczamy uchwalenie tej ustawy tak w Radzie państwa, jakoteż jego energii niezmordowanej. Że Sejm skorzystał z prawa w Radzie państwa uzyskanego i uchwalił na tej sesyi, tak pożyteczną ustawę szkolną. Podnoszę na tem miejscu zasługi p. Czerkawskiego, dlatego, że on jest więcej nam bliższy i jako wyborca tego okręgu, w którym mandat oddali, ustawą jego pracę i naukę, i dobre chęci dla kraju, dla tej pomyślnym uwieńczone skutkiem.

Jeszcze raz tedy nim się rozejdziemy zwracam się do p. delegata i wyrażam w imieniu wyborców podziękowanie za jego dotychczasową pracę, oraz życzenie, aby p. delegat zdołał w Radzie państwa swój program na pożytek kraju przeprowadzić.

Na tem zebranie zakończono.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 20 listopada.

(=) Wejście dr. Alfreda Zgórskiego do dyrekcyi Banku krajowego jest już faktem dokonanym. Jutro obejmie on nowy swój urząd.

Pomiędzy niewielu kandydatami, których opinia publiczna u nas wskazywała, gdy mowa była o przyszłych dyrektorach Banku krajowego — można było zawsze spotkać się z nazwiskiem dr. Zgórskiego. I było to zupełnie naturalne. Na lwowskim placu finansowym wyrobił on sobie poważne stanowisko, w działalności bowiem swojej, jako dyrektor Towarzystwa zaliczkowego, chociaż w tak na pozór skromnej instytucyi pienię-

Z teatru lwowskiego.

Malek. Tragedya w pięciu aktach przez Karola Brzozowskiego

Spiewak lasów a n a t o l s k i c h, jak często nazywają znakomitego poetę, Karola Brzozowskiego, obdarzył scenę lwowską pierwszym, jak zapewniają, utworem dramatycznym.

Urok imienia autora, jakoteż fakt zjawienia się oryginalnej tragedyi, zainteresowały w wysokim stopniu tutejszy świat literacki, a nie wątpić, że każdego miłującego sztukę i poezyę polską, żywo zajmie nowy ten nabytek, dla tego pragnę o nim pomówić obszerniej, chociaż treść jego podaliście już przed paru dniami — co zresztą ułatwi mi moje zadanie. Z treści tej, czytelnikom już wiadomo, że poeta osnuł swój poemat na dziejach Tatarów, nadając mu nazwę „Zemsta“, którą zmieniono na mniej szczęśliwą: „Malek“. — Pierwsza była zbyt konwencyonalna, druga niewłaściwa. — Jeżeli utwór miał nosić miano bohatera, to nazwać go należało „Omar“, gdyż niezaprzeczenie bohaterem tragedyi jest Omar, a nie brat jego Malek. — Zresztą, jest to rzecz drobna, ale dla szerszej publiczności i tytuł ma pewne znaczenie a zdarza się nawet, że krytycy potępiają dobrą sztukę, ponieważ treść jej nie odpowiada tytułowi.

Idąc na przedstawienie „Maleka“, nikt nie wątpił, że spotka się z dziełem nie tuzinkowem, że nie braknie w niem pięknych, wzniosłych ustępów, że mistrz słowa ubrał swój utwór w najpiękniejszą formę — że poeta tej miary, jakim jest Brzozowski, losy bohaterów swej bogatej fantazyi z talentem opiewać będzie; jeżeli była wątpliwość jaka, to tylko co do techniki scenicznej i prawidłowej budowy sztuki. — Nikt bowiem zaprzeczyć nie zdoła, że niejedna tragedya bardzo utalentowanych poetów naszych, padała na scenie jedynie dla braku należytej budowy. Są pewne prawidła, podług których sztuka musi być tworzoną, bo je stworzyły geniusze i doświadczenie, a chociaż wygodniej jest występować przeciw „przestarzałym“ formom i tworzyć bez prawideł, będą to zawsze płody poronione, bo prawidła te niczego innego nie wymagają, prócz naturalnego logicznego a żywego rozwoju akcyi.

Otóż autor „Maleka“ zapewne był również tego samego zdania, bo tworząc swoją tragedyę, starał się przeprowadzić ją podług praw uznanych i wzorów najlepszych — a jeżeli sztuka utyka czasem pod względem scenicznym, to tylko dowodzi, że autor z techniką sceniczną nie jest dość dobrze obznajomiony, lecz są to usterki, które każdy zdolny reżyser usunąć potrafi. Poeta nie ujął dzieła swego w ciasną, jednostajną i stereotypową formę starej tragedyi, lecz architektonikę swej tragedyi oparł na nowszych estetycznych wymaganiach budowy sztuki, zużytkowawszy je z prawdziwym artyzmem i dla tego tragedya jego ma na scenie byt zapewniony. — Aby zaś Malek miał zupełne powodzenie, potrzebne jest nieodzownie usunięcie niektórych usterek, poświęcenie nie jednej pięknej sceny, którą jednak bez szkody dla całości opuścić łatwo.

Zanim przejdziemy do wyszukiwania plam na słońcu, zastanówmy się nad tem, co sprawiło, że tragedya p. Brzozowskiego w niezwykły sposób zentuzjazmowała publiczność lwowską i dla czego krytyka tutejsza jednomyślnie prawie stawia ją w rzędzie najlepszych dzieł dramatycznych, obsypując autora najwyższemi pochwałami.

Niezawodnie w pierwszym rzędzie sukces taki zrobił sobie autor prześliczną formą, wysokim poetycznym polotem, prawie każda bowiem scena ubarwiona jest kwiatami prawdziwej poezyi, a żywe, tak piękne słowo, działa elektryzująco. Następnie temat tragedyi nie małą tu również odgrywa rolę. — Tak, jak Goethe o Schillerze powiedział, że on pisał pod wpływem i d e i w o l n o ś c i, można powiedzieć i o śpiewaku „z lasów anatolskich“, że tworząc „Zemstę“, był pod wpływem tej idei i dla tego z niewielkiego materyału, bo z życia jednej rodziny tatarskiej, wysnuł tak wielką treść, odtworzył taką wspaniałą martyrologię narodową, chociaż ograniczył się na garstce ujarzmionych. — I jeżeli znakomity estetyk pisząc o Szekspirze dodaje, że „kto, aby raz w życiu nie zwątpił o świętości swoich zasad i ideałów, kto nie rozkrwawił serca o zgryzoty i smutki, kto nie zdeptał najszlachetniejszych uczuć i nie potknął się na pełnej wątpliwości i sfinksowych zagadek drodze świata, ten Hamleta zaledwie w połowie zrozumie“, to można śmiało napisać o „Maleku“, że kto, jak my, nie przechodził tych ciężkich walk, upokorzeń, hańb, tej ciężkiej niedoli i niewoli, ten zaledwie w połowie zrozumie naszego poetę; ten tylko zdolnym będzie ubolewać nad losem Omara i Majumy — a już wcale nie zrozumie bohaterstwa Maleka, który trując matkę, brata i niemal siostrę, zabija człowieka, o którym wie, że jest jego ojcem — a osądziwszy go potworem, ze wstrętem tylko o tem mówić będzie, potępiając autora! Dla tego nie bajka tragedyi, lecz wcielona w niej idea, tak potężny urok wywiera i wywierać będzie na polską publiczność!

Myliłby się jednak, — ktoby sądził, że sama wzniosła tendencya „Maleka“ stanowi całą wartość utworu, — albowiem i pod względem przeprowadzenia dramatycznego, tragedya ta wybitne miejsce zajmie w literaturze dramatycznej. Nie masz w niej tego, co zazwyczaj bywa w sztukach tego rodzaju, że osoby dramatu w pompatycznych deklamacyach wygłaszają idee autora. Tu czyn i zdarzenia same ją nasuwają. Nadto genialna prawdziwie charakterystyka osób przyczynia się wielce do powodzenia tragedyi. Może najdoskonalszą pod względem charakterystycznego obrobienia, najsubtelniej wycieniowaną jest postać Wasila W a s i l e w i c z a, dzikiego, lecz salonowo wytresowanego satrapy moskiewskiego. — Bohater tragedyi O m a r, jest również znakomicie narysowany. — W dziecinnych latach był świadkiem popełnianych przez Moskali okrutnych mordów w jego ojczyznie, a wśród tej nierównej walki, padł w obliczu jego i ojciec jego, han tatarski. — Odtąd w sercu i umyśle jego powstała żądza zemsty, a gdy doszedł do lat młodzieńczych, przyłączyły się do niej większe i szlachetniejsze pobudki, gdyż pragnie wyswobodzić wszystkich Tatarów jęczących w niewoli. Plan swój snuje przez trzy lata — i byłby go niezawodnie wykonał, gdyby nie miłość do Majumy, którą gubernator zhańbił. Zemsta osobista bierze górę nad obowiązkami zaciągniętemi już w obec współbraci, w skutek czego stałby się on pospolitym mordercą, gdyby nie szczęście Wasila, któremu przypadek ratuje życie. I to jest właśnie kara tragiczna dla Omara. Może jaki zbyt pedantyczny krytyk, dopatrzyłby w tem wielkiego błędu, że autor w swej tragedyi stworzył aż dwóch bohaterów dla tej samej idei, przez co następuje dwoista akcya — naszem zdaniem jednak był to pomysł bardzo szczęśliwy i świetnie przeprowadzony. — O m a r poddawszy się namiętności, poświęcił całe dzieło wyswobodzenia prywatnej zemście, nie dorósł przeto do spełnienia długoletnich pragnień i życzeń — musiał przeto sam upaść — lecz idea jego wzniosła upaść wraz z nim nie mogła.

Odgadnie ją w lot brat jego „Malek“ i zrywa się do czynów bohaterskich. Postać nowego bohatera równie z wielkim talentem rysowana, a charakter konsekwentnie przeprowadzony. Tylko co do charakteru matki ich Selimy, żadną miarą zgodzić się nie możemy z autorem. Jakkolwiek możliwość nie jest wykluczoną, brak jednak wszelkiego prawdopodobieństwa, aby kobieta, żona okrutnie zamordowanego przez Moskali hana, w krótkim czasie tak dalece zapomniała o krzywdzie doznanej, iżby mogła zostać kochanką ciemięzcy gubernatora. Jeżeli zaś tak istotnie się stało, skąd w ustach jej tyle wzniosłych słów, zkąd takie szlachetne iście, bohaterskie zachowanie się w akcyi tragedyi? Czyż syn jej prawy O m a r, patrząc na to, co się dzieje, niewiedziałby o tem, że „Malek“ jest dzieckiem tyrana ich, a Majuma byłażby z takiem przywiązaniem dla przybranej matki? Ta niekonsekwencya występuje rażąco w tragedyi, a postać ta by niezmiernie zyskała, gdyby autor zechciał jeszcze zmienić niektóre ustępy, co niezawodnie byłoby z wielkim pożytkiem i dla samej sztuki. Tragiczność wcale na tem nie zyskuje, że „Malek“ wiedząc, iż Wasilewicz jest jego ojcem, mimo to go zabija. Hołdowanie tak dalece wymogom starożytnej tragedyi, jest cokolwiek za daleko posuniętem. Ostatecznie wystarczyłoby, gdyby „Malek“ już po zamordowaniu gubernatora dowiedział się, kim on był dla niego i samobójstwem okupił swą winę. Druga kobieta w sztuce, M a j u m a, do chwili obłąkania bardzo szczęśliwie i oryginalnie pomyślana, odkąd jednak występuje w roli Ofelii, szkodzi biegowi akcyi, i tak już nieco przeładowanej epizodycznemi scenami.

Pod względem układu dramatycznego i prawidłowości budowy sztuki w czterech aktach nie wiele znaleźć by można usterek nawet co do techniki scenicznej, wyjąwszy bowiem sceny, kiedy umiera służący przebity sztyletem Majumy, a reszta osób stoi bezczynnie, akcya dramatyczna chyżo i wzorowo się toczy. Do znakomicie obmyślanych i z wielką siłą przeprowadzonych zali-

żnej, złożył dowody wielkiej znajomości spraw finansowych, a obdarzony bystrym umysłem przy swojej energii, pracowitości, rzutkości i oględności, zdobył sobie wielkie zaufanie w tutejszych pierwszorzędnych zakładach finansowych, a tem samem zdobył je i dla instytucyi, której był dyrektorem. Już przy sposobności omówienia zeszłorocznego bilansu tutejszego Towarzystwa zaliczkowego obszernie wyłuszczyłem powody świetnego rozwoju tej instytucyi, i dziś muszę powtórzyć, że jakkolwiek niewątpliwie opieka, jaką otoczyli ją tacy mężowie jak śp. Młocki, jak dyrektor kasy oszczędności p. Zima, prezydent miasta p. Dąbrowski i inni głównie wpłynęła na pomyślny rozwój tego Towarzystwa, nie da się jednak zaprzeczyć, że nieposolite zasługi około tego rozwoju położył dr. Zgórski. Jego to inicyatywie Towarzystwo zawdzięcza, że w gronie swoich członków posiada kilkadziesiąt Towarzystw prowincyonalnych, przez co stało się niejako centralną ich instytucyą — czemu zresztą wyraźną formę nadał zeszłoroczny zjazd delegatów Związku.

Sama jednak działalność w lwowskiem Towarzystwie, choćby z najświetniejszym rezultatem, nie byłaby mu utorowała drogi do zajęcia zaszczytnego urzędu w instytucyi krajowej, gdyby nie szersze jego prace na polu stowarzyszeń. Jako członek Wydziału Związku, następnie redaktor jego organu, zajmował się bardzo gorliwie sprawami Towarzystw, a prace te zbyt dobrze są znane, aby potrzeba je wyliczać. Z tych zaś jedna z najbardziej dodatnich, pozostanie zawsze umiejętne, a bardzo dokładne wydawnictwo „Roczników", te bowiem najlepiej przekonały uprzedzonych przeciwko Towarzystwom o ich stałym i normalnym rozwoju, one najbardziej przyczyniły się do zdobycia zaufania publiczności szerszej a najwięcej w sferach finansowych.

Nadto dr. Zgórski wszędzie i zawsze był gorliwym obrońcą interesów ogólnych stowarzyszeń jak nie mniej poszczególnych Towarzystw, przez co posiadł wielkie zaufanie i uznanie w gronie ich reprezentantów, umieli oni bowiem należycie ocenić doniosłość jego prac dla sprawy stowarzyszeń i ich przewodniej idei, wypływającej z wielkiej miłości kraju a dla dobra jego.

Kiedy Towarzystwa te na swoich dorocznych zjazdach poczęły zastanawiać się nad potrzebą centralnego źródła kredytu dla siebie, wówczas wyłoniła się myśl Banku krajowego. Myśl ta i wykonanie jej przeszły w inne ręce, a kiedy została urzeczywistnioną, sądzono powszechnie, że Towarzystwa znajdą silne poparcie w tej instytucyi krajowej. Tymczasem ze sfer bankowych zawiał wiatr dla Towarzystw nieprzychylny. Różne objawy potwierdzały złe wieści. Dlatego gdy na tegorocznym zjeździe związkowych stowarzyszeń przyszła na porządek dzienny sprawa stosunku stowarzyszeń z Bankiem, większość wystąpiła stanowczo przeciw nieprzychylnej dla stowarzyszeń tendencyi Banku, najostrzej zaś wystąpił z krytyką działalności Banku krajowego wobec towarzystw dr. Zgórski i wykazał błędne drogi, któremi kroczy dyrekcya. Krytyka ta, jakkolwiek ostra, bezwzględna i dotkliwa, dotarła do sfer, którym zależy na rozwoju nowej instytucyi krajowej, i widocznie wywarła przekonywujące wrażenie, gdyż wkrótce potem wezwał p. marszałek dr. Zgórskiego, ażeby przedłożył swój program, w którymby wykazał, w jaki sposób mógłby Bank krajowy z korzyścią dla kraju i siebie wejść w stosunki z Towarzystwami prowincyonalnemi. Dr. Zgórski żądaniu temu zadość uczynił. Przedłożony przez niego program musiał p. marszałek zapewne korzystnie ocenić, odtąd bowiem nawiązane zostały stanowcze rokowania z dr. Zgórskim o objęcie posady dyrektora Banku.

Powołanie do dyrekcyi Banku krajowego dr. Zgórskiego, tak wybitnego i czynnego zwolennika idei stowarzyszeń, ich gorliwego orędownika i opiekuna, musi być uważanem w kraju jako zwrot pomyślny w opinii najwyższej władzy autonomicznej i niezawodnie korzystne wywrze wrażenie, szczególnie u tych licznych już obywateli, którzy pracując na polu stowarzyszeń oddawna nabyli przekonanie, że jest to praca bardzo dodatnia w kierunku podniesienia ekonomicznego kraju. Faktem powyższym zostały uznane ich usiłowania przez te sfery, które dotychczas bądź podejrzliwem, niechętnem, nieufnem, lub wcale nieprzychylnem okiem na te roboty patrzyły.

Przez wejście dr. Zgórskiego do Banku krajowego zyskują stowarzyszenia głos w instytucyi krajowej, która może i powinna łącznie z niemi pracować na polu ekonomicznem. Dr. Zgórski znając dokładnie wszystkie krajowe stowarzyszenia, niezawodnie najlepiej tę siłę potrafi zużytkować z korzyścią dla instytucyi, której został dyrektorem, jakoteż Towarzystw, których był dotychczas opiekunem. Gdyby jednak, czego trudno przypuścić, nie mógł wykonać tego, o co przez długi czas walczył, wówczas zawód, jaki z tego wyniknie, z pewnością nie dotknie Towarzystw, które zawsze jednakowo, tą samą drogą dążyć będą do zamierzonego celu.

Nie mogę zakończyć niniejszego listu — bez kilku słów odpowiedzi na owe sławne „zastrzeżenia", z jakiemi *Czas* przyjął nominacyę dr. Zgórskiego. Ponieważ „finansów od polityki oddzielać nie można" — a polityczne stanowisko dr. Zgórskiego *Czasowi* się nie podoba, przeto uważa on tę nominacyę chyba tylko jako *malum necessarium*, a teoryi „złego koniecznego" *Czas* hołdować nie może! Więc przy mianowaniu na posadę fachową, ma decydować polityczne stanowisko kandydata! Więc gdyby było dwóch kandydatów, jeden zdolny i odpowiedni, ale niemiły *Czasowi*, drugi nieuk i niedołęga, ale należący do jego partyi, czyli, jak *Czas* lubi się wyrażać: dający polityczne gwarancye — wówczas według *Czasu* ten drugi powinienby być mianowany. Aleź to dopiero byłoby *malum* — tem bardziej *malum*, żeby nawet nie było *necessarium!* Niech się zapyta *Czas* swego korespondenta lwowskiego, z jak wielkiem uznaniem wszyscy, bez względu na zapatrywanie polityczne, wyrażali się o kroku p. marszałka, który mimo swej osobistej niechęci i różnicy zapatrywań politycznych nie zawahał się powołać dr. Zgórskiego w chwili, kiedy nabrał przekonania, że to może być z korzyścią dla instytucyi krajowej. Największy nawet przeciwnik dr. Zyblikiewicza musiał przyznać, że tylko prawdziwa miłość kraju pozwoliła p. marszałkowi oddzielić politykę od finansów! Tylko zaciekłość partyjna tego nie zrozumie, ona gotowa zawsze poświęcić najżywotniejsze sprawy osobistym ambicyom i interesom koteryi. A już najlepsze jest żądanie *Czasu* aby Rada nadzorcza Banku otoczyła tę nominacyę warunkami politycznemi, co przełożywszy na zrozumiały dla każdego język, znaczy, zażądać od dr. Zgórskiego, aby mniej więcej zaprzysiągł, iż nigdy nie będzie występował przeciw Stańczykom i ich organowi, i wyparł się swoich dotychczasowych zasad i zapatrywań. Jak to każdy swoim łokciem mierzy. Na szczęście nie każdy tak łatwo — jak wielu z obozu *Czasu* wypiera się swoich dawnych zasad i ideałów, a Rada nadzorcza Banku zanadto czuje godność swoją i swego nominata, aby o takich warunkach mogła być mowa."

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 21 listopada*

Namiestnik Zaleski wybiera się na podróż inspekcyjną do kilku powiatów wschodniej części kraju.

Mowa Chlumecky'ego w Bernie, gdzie wobec wyborców zdawał sprawę ze swych czynności w Radzie państwa, zawiodła oczekiwania. Spodziewano się słusznie, że wypowie on swoje, a więc i kierowników „zjednoczonej lewicy" zapatrywanie na sporne kwestye podziału administracyjnego Czech i polityki biernej opozycyi. Tymczasem pan Chlumecky uznał za stosowne— milczeć. Wprawdzie *W. Allg. Ztg.* jeden ustęp jego mowy, w którym występuje przeciw narodowym skrajnościom tak tłomaczy, jak gdyby on się zwracał przeciw ultra-narodowcom niemieckim, ale jest to tłomaczenie naciągnięte. Widocznie przywódcy lewicy nie chcą zaostrzać walki ze skrajnymi, i dla tego — milczą.

Pierwszy pociąg nowozbudowanej kolei iwangrodzko-dąbrowskiej w Królestwie, przybył przed kilku dniami do Olkusza. Zdumiewająca szybkość, z jaką ta kolej wybudowaną została, tłomaczy się strategicznem jej znaczeniem.

Rosyjskie ministerstwo wojny dla praktycznego obznajomienia ze służbą na drogach żelaznych odkomenderowało wielu frontowych żołnierzy. Jeden z konsystujących w Warszawie batalionów, z liczby 290 żołnierzy, wysłał 200 na drogi terespolską, warszawsko-wiedeńską, bydgoską, oraz nadwiślańską. Delegowani pozostają na wyłącznem utrzymaniu zarządów kolejowych, które wypłacają im dyety w stosunku do uzdolnienia każdego z żołnierzy. Że zaś w liczbie tych ostatnich znajdują się byli telegrafiści, konduktorzy pociągowi i t. p. cyfra dyet dochodzi do 25 rs. miesięcznie. Nie posiadający żadnej specyalności, używani bywają jako zwyczajni robotnicy przy układaniu lub zmianie szyn, konserwacyi linii i t. p. Po odbyciu aplikacyi, żołnierze powrócą do batalionów, na ich zaś miejsce wstąpią nieobeznani. Tym sposobem bataliony kolejowe nabędą praktycznych i obeznanych ze służbą dróg żelaznych żołnierzy, nader użytecznych podczas wojny.

Tajny radca Katkow, redaktor *Moskiewskich Wiedomosti* doczekał się procesu o oszczerstwo. Dochodzenie sądowe rozpoczęte zostało wskutek skargi kandydata na posady sądowe Hetmańczuka, któremu Katkow poczynił cały szereg oszczerczych zarzutów, bez najmniejszej podstawy. — W krótkim czasie obaj najwięksi wrogowie Polaków pomiędzy publicystami rosyjskimi, Katkow i Suworin, przez własnych rodaków wytoczone mają procesy jako oszczercy. Dwóch takich kalumniatorów stoi na czele prasy rosyjskiej, nie można się dziwić, iż czując bezkarność napadają na Polaków.

Wspomnieliśmy już, że urzędowy dziennik bułgarski domagał się wprost, aby rząd rosyjski, jeżeli chce dać dowód życzliwości, odwołał swego ajenta dyplomatycznego w Sofii, Jonina, znanego intryganta, sprawcę i kierownika wszelkich nieporozumień dotychczasowych. Dla *Nordd. Allg. Ztgi* żądanie owo jest dowodem, że zagraniczna polityka rosyjska nie zawsze jest w zgodzie z intencyami petersburskich mężów stanu, i że wykonawcze organa rządu rosyjskiego nie zawsze dadzą się rozgrzeszyć z różnych dawnych przewinień.

Dla ilustracyi tych destruktywnych dążeń dyplomatów rosyjskich może dalej posłużyć fakt, że główny sprawca ruchu serbskiego Pasicz, najpierw ukrywał się w konsulacie rosyjskim w Belgradzie, a później bądź u prefekta bądź u konsula rosyjskiego w Widdyniu — i doniesienie, że tenże konsul nie daje jeszcze za wygraną i pracuje dalej nad rozdmuchaniem na nowo powstania w Serbii.

Doniesienia z Serbii mówią teraz o wyrokach śmierci na sprawców i naczelników ostatniego ruchu, którego zwyczajną miarą powstania, jakie gdzieindziej dla pewnej jasnej idei się przytrafiają, bynajmniej mierzyć nie można. Podamy o tem bliższe uwagi w jednym z następnych numerów. Dziś do wczorajszych uwag o niebezpieczeństwie wojny, jakie istotnie groziło w ruchu serbskim, dodajemy, co o tem pisze *Wien. All. Ztg.* Dziennik ten twierdzi, że narady ministerstwa wspólnego, w których brał udział Tisza, odbyte przeszłego tygodnia, odnosiły się przedewszystkiem do spraw serbskich i że rząd wspólny był zdecydowany do doradzania czynnej pomocy na wypadek, gdyby gabinetowi Kristicza nie było się powiodło opanować powstania. To twierdzenie dziennika spotkało się wprawdzie z zaprzeczeniem, umieszczonem w dziennikach półurzędowych, ale że było słuszne, pokazuje się teraz z dobrze poinformowanych dzienników węgierskich. Mianowicie *Nemzet*, dziennik przyboczny prezydenta gabinetu węgierskiego, oświadczył jeszcze w sobotnim numerze, że monarchia była zdecydowaną do udzielenia pomocy Serbii, a zatem oświadczenie podobne do twierdzeń i wywodów *Pester Lloyda*, o których wczoraj wspominaliśmy. A autor owych wywodów i redaktor dziennika, znany poseł Falk, nienapisał tego, jak *Wn. Allg. Ztg.* utrzymuje, bez porozumienia się z Kalnokym, zamiarem zaś ogłoszenia tych wywodów jest, aby Rosyi dać poznać zapatrywania i zamysły rządu austryackiego, który był gotów do działania z własnego postanowienia, lecz w porozumieniu z sprzymierzonymi Niemcami. *Wn. Allg. Ztg.* twierdzi dalej, że owa narada wspólnych ministrów pod prezydencyą cesarza roztrząsała szczegółowo wszelkie ewentualności wojskowej interwencyi i że cesarz bardzo gorąco miał przemawiać za obroną zagrożonego przymierza z Serbią. W kołach delegacyi węgierskiej nie było to tajemnicą, chociaż rzecz tajono, aby sprawie nie zaszkodzić.

Sejm pruski otwarto zwykłym sposobem dnia wczorajszego t. j. 20 b. m. mową tronową, odczytaną przez sekretarza stanu, ministra Puttkammera. Wiadomo oddawna bądź z domysłu bądź ze zwierzeń półurzędowych organów, że przedłożenia rządowe będą się odnosić głównie do spraw finansowych i do reformy podatkowej. Odczytana mowa tronowa zapowiedziała już dokładnie, z jakimi wnioskami rząd pruski zamyśla wystąpić wobec sejmu. Reforma podatkowa, nad którą sejm pruski ma się zastanawiać, zmierza do dwu celów: po pierwsze do dalszej ulgi podatkowej dla klasy, żyjącej z pracy rąk własnych, a to w ten sposób, że do pierwszej czyli najniższej klasy wedle sumy dochodu wolnej od podatku ma przybyć jeszcze druga i trzecia klasa i otrzymać uwolnienie od podatku; powtóre podciągnięcie pod obowiązek uiszczenia podatku dochodu z majątku ruchomego czyli kapitału obrotowego. Są to sprawy wielkiej doniosłości, nad któremi i w Radzie państwa wiedeńskiej suszono sobie głowy, kiedy rząd wystąpił z projektem podatku stopniowego od renty, przeciw czemu wzniosła się burza opozycyi szczególnie ze strony liberalnej lewicy. Na czem będzie polegać ten podatek rentowy, okaże się dopiero bliżej z projektu szczegółowego. Z góry jednak można wiedzieć, że wszystkie stronnictwa nibyto liberalne starej szkoły, rekrutujące się ze zwolenników nieograniczonej swobody w manipulacyi ruchomego kapitału, wystąpią teraz przeciw temu wnioskowi, za nimi zaś ci, którzy reprezentują zarobek z pracy rąk lub dochód z ziemi.

Z Rzymu donoszą, że rząd włoski uchwalił odstąpić od pierwotnego zamiaru postawienia pomnika dla Wiktora Emanuela w nawie kościoła Panteonu, a postanowił postawić go w jednej z kaplic a to, aby uniknąć zatargu z Watykanem, który pogroził ekskomuniką, gdyby pomnik w środku kościoła ustawiony, zasłaniał wielki ołtarz.

Jeden z członków opozycyi, dążącej do obalenia obecnego gabinetu włoskiego, mianowicie Crispi miał mowę w Palermo, już dawno zapowiadaną, na zgromadzeniu, na którem miało być obecnych 8000 osób. W mowie tej potwierdził pogłoski o połączeniu się różnych drobnych frakcyj w celu walki z obecnym rządem za kierunek jego polityki wewnętrznej, bo co do zagranicznej oświadczył mowca, że opozycya pragnie utrzymania dobrych stosunków z Niemcami i Anglią i dąży do tego, aby system uzbrojenia Włoch corychlej wykończyć.

Otwarcie narodowego czeskiego teatru w Pradze.

Spełnił się jeden z ideałów narodu czeskiego, do którego zdążał on niemal przez pół wieku. Dnia 18 listopada nastąpiło otwarcie teatru narodowego w złotej Pradze. Od wczesnego już ranka żywy ruch panował w ulicach przylegających do teatralnego gmachu. Akt otwarcia teatru rozpoczął się uroczystością oddania tegoż w ręce Wydziału krajowego i Dyrekcyi. O godzinie 10 zebrali się na scenie członkowie Komitetu budowy z drem Riegerem na czele, członkowie komitetu teatru narodowego z przewodniczącym Emilianem Skramlikiem, członkowie sekcyi budowniczej pod przewodem prof. Szulca i intendent teatru czeskiego dr. Skarda. Do zebranych i ustawionych w półkole artystów i artystek przemówił dr. Rieger w podniosłych słowach i oddał teatr, wybudowany ofiarnością narodu, w ręce Wydziału krajowego i konsorcyum teatru czeskiego. Następnie przemawiał p. Skramlik i dyrektor teatru Szubert.

Po tym oficyalnym akcie prześliczna świątynia sztuki czeskiej zapełniła się o godz 11 wyborową publicznością, zebraną na Slavnostin akademie, to jest wielki koncert, na którym były różne przemowy i odczytane zostały telegramy, listy i pozdrowienia. Akademia rozpoczęła się od uwertury Smetany, poczem p. Marya Bittner wygłosiła ustęp z Pantheonu Jarosława Vrchlickiego. Następnie odegrano uwerturę Antoniego Dworzaka p. t. Husitzka, rozwiniętą na tle chorału husyckiego, Ktož jste Boži bojovnici, poczem towarzystwo spiewaków Hlahol odspiewało kantatę Karola Bendla ze słowami Adolfa Heyduka. Uroczystość otwarcia teatru zakończył obraz z żywych osób, przedstawiający wejście dramatu i opery do nowej świątyni Thalii. Główna dekoracya przedstawiała nowy teatr z napisem Národ sobě, a przed nią w malowniczem ugrupowaniu przedstawiono geniusza otoczonego muzami i najznakomitszemi postaciami z czeskich utworów dramatycznych.

Polacy byli przedmiotem powszechnej uwagi. Malowniczy nasz strój narodowy niezmiernie się Czechom podobał. Członkowie konsorcyum teatralnego z p. Skramlikiem na czele z wielką uprzejmością czynili honory zajmując się przedewszystkiem gośćmi przybyłymi do Pragi.

Wieczorne inauguracyjne przedstawienie w teatrze odbyło się wśród entuzyastycznego udziału publiczności. Na rynku i placu św. Wacława zapalono wielkie transparenta gazowe. Gmach teatralny otoczony był gwiazdami i innemi ozdobnemi światłami gazowemi, a z przeciwległej góry Wawrzyńca słońce elektryczne Hajeka rzucało snopy światła na świątynię czeskiej muzy. Widok był wspaniały a wrażenie wielkie. Przed teatrem, na bulwarze i w ulicy Ferdynanda tłumy ludu spiewały pieśni narodowe i wznosiły okrzyki Slawa i Nazdar.

W teatrze dawano operę Smetany Libussa, napisaną przed dziesięciu laty. Orkiestrą dyrygował kapelmistrz Czech.

Goście zajęli miejsca w następującym porządku: W pierwszym szeregu lóż namiestnik bar. Kraus, marszałek krajowy ks. Lobkowicz, burmistrz dr. Czerny, ks. Karol Schwarzenberg, dr. Rieger, hr. Harrach, hr. Fr. Thun, intendent dr. Skarda, dyrektor policyi Slejskal, główno-komenderujący generał Filippowicz i t. d. Dalsze loże przeznaczono dla deputacyi krakowskiej, reprezentantów Morawy, pani Hoffman i dyrektora Niedzielskiego z Krakowa, deputacyi ruskiej, dyrektora Jana Dobrzańskiego, dyrektora teatru zagrzebskiego Mandrowicza, reprezentacyi Lublany, wysłanników czytelni akademickiej z Krakowa i przedstawicieli dziennikarstwa polskiego.

Podczas odegrania Libuszy, przyjmowanej z wielkim zapałem przez publiczność, przedstawiono obrazy z żywych osób: „Uprowadzenie Jutty przez Bretysława", „Zwycięstwo nad Tatarami", „Eliszkę Przemysławówną", „Żyszkę" i „Jerzego Podebrada", poczem okazano apoteozę Czech, Morawy i Śląska.

Oświetlenie elektryczne teatru świetnie wypadło i przyznać trzeba, że teatr prażski świetne posiada urządzenie. W sali widzów płonie 1600 a na scenie 600 lamp Edisona. Światło jest bardzo miłe i czyni dla oka przyjemne bardzo wrażenie.

Podajemy dalsze telegramy nadesłane do Pragi z krajów polskich:

Z Cieszyna: Bóg pomógł ludowi czeskiemu, pomoże on wszystkim Sławianom. Redakcya *Gwiazdki cieszyńskiej*.

Ze Lwowa:

Serdeczne szczęść Boże! czeskim braciom przy szczęśliwem ukończeniu budowy teatru narodowego. Rada zawiadowcza gal. kasy zaliczkowej we Lwowie.

Marceli Turkawski właściciel i redaktor *Samorządu i Gminy* śle życzenie, aby teatr był schroniskiem dla pięknego języka czeskiego, dla literatury i sztuki, dając po wszystkie czasy świadectwo niestrudzonej pracy duchowej i sławy czeskiej. Oparci na silnem ramieniu braci Polaków, bodaj wiecznie trwali Czesi przy swym języku, obyczajach i dziejach.

Z Krakowa:

Nie mogąc osobiście brać udziału w obchodzie otwarcia teatru, wyrażam przynajmniej na piśmie najgorętszą moją sympatyą dla wielkiego dzieła. Życzę, by teatr narodowy był dla Was nagrodą wytrwałości i wyrazem wiecznej siły waszego niespożytego niczem ducha, który daje światu świadectwo, że żyjecie i że żyć będziecie!

Przyjmijcie te życzenia od człowieka, który w sercu żywi wdzięczność za uczucia, jakie mu okazali Czesi.

Dr. Majer, prezes akademii umiejętności.

Artyści sceny polskiej w Krakowie sercem łączą się z Wami i przesyłają braciom i kolegom z nad Wełtawy staropolskie szczęść Boże!

Krakowskie Towarzystwo lekarskie przesyła w ważnej chwili czeskiego narodowego życia serdeczne życzenia Prof. dr. Obaliński, prezes.

W dniu radośnym otwarcia teatru narodowego śle życzenia serdeczne, stowarzyszenie młodzieży handlowej krakowskiej. Wł. Cichulski sekretarz.

Z Rzeszowa: Dzielimy radość Waszą z otwarcia narodowego teatru. Część dzielnym braciom Czechom. Mieszkańcy Rzeszowa.

Z Sambora: Miasto Sambor przesyła wyrazy gorącej sympatyi Czechom w dniu otwarcia narodowego teatru. Stradiot.

Z Jarosławia: Jedność i wytrwałość łamią przeszkody i wiodą do celu. Cześć Wam i dziełu Waszemu, oby sztuka czeska zakwitła w nowym przybytku na cześć i pożytek Czechów i wszystkich braci Sławian. Nie mogąc osobiście posyłam Wam te życzenia. Chwała Wam.

Poseł Wład. Koziebrodzki.

Z Rudek: Naród czeski zbudził się do życia i tak samo teatr czeski powstał z popiołów. Z podziwem patrzą na Was wrogi, z miłością bracia i przyjaciele. Wy jesteście wzorem dla ludów uciśnionych. Szczęść Boże. Czytelnia miejska.

Rada miejska Rudek przesyła na otwarcie, teatru narodowego życzenia. Swieżyński burmistrz.

Wielkiemu narodowi czeskiemu w dniu otwarcia teatru narodowego ślemy szczęść Boże. Z Wydziału rady powiatowej Rudek. Mieczysław Lewicki prezes. Piotr Zbrożek sekretarz.

Ze Złoczowa: Gorliwą i wytrwałą pracę Waszą uznając i ceniąc, śle Wam miasto Złoczów wyrazy sympatyi i życzenia, by świątynia sztuki zakwitła Billet burmistrz.

Z Warszawy:

Całą duszą dzielę radość Waszą. Niech Bóg błogosławi czeskiemu teatrowi.

Antoni Edward Odyniec.

Na dzisiejszy obchód ślemy braterskie pozdrowienie. Świątyni sztuki niech wróży lepszą przyszłość, którą „naród sobie" zgotuje.

Redakcya *Kuryera codziennego*.

Tryumf cały Wam się należy, w radości bierzemy i my udział, i ślemy w imieniu *Prawdy* serdeczne Niech żyje.

Redakcya *Prawdy*.

W radośnym dniu nowego tryumfu Czechów ślemy wyrazy braterskiej miłości i życzenia, aby teatr czeski świetnie zakwitnął.

Artyści teatru warszawskiego.

Z Hamburga: Na zdar braciom Czechom! Polacy w Hamburgu. Szednicki.

Z Poznania:

Prosimy, byście reprezentowali nas przy obchodzie, a braciom Czechom złożyli gorące życzenia.

Kuryer Poznański.

Cześć i sława ludowi bratniemu! Z radością uściskałbym was wszystkich w dniu, który jest wspaniałym dowodem waszej siły żywotnej. Sercem jestem pośród was. Niech Bóg błogosławi was i nas. Poseł Kazimierz Kantak.

Z Łosiacza w Galicyi: Obchód dnia 18 bm. jest dowodem patryotyzmu Czechów. Z obchodem tym połączą się pewnie wszystkie ludy sławiańskie — jeśli nie osobiście, to sercem i duchem. Artur Gołuchowski.

Kronika.

***Kraków**, 21 listopada.*

Prezydent miasta dr. Weigel powrócił już z Pragi i objął urzędowanie.

W Akademii Umiejętności odbyło się 16 b. m. posiedzenie komisyi historycznej pod zastępczem przewodnictwem dra Piekosińskiego. Na porządku dziennym było nowe ukonstytuowanie się komisyi, w myśl którego dr. Bobrzyński zarysował dalsze jej zadanie zgodnie z programem działań wskazanych i uchwalonych na zjeździe historycznym imienia Długosza. Stosownie do czekających komisyę prac, dr. Smolka umotywował propozycyę wyboru nowego komisyi zarządu, w osobach prof. Tarnowskiego, generalnego sekretarza akademii na prezesa, dra Piekosińskiego na wiceprezesa, a prof. Zakrzewskiego na sekretarza. Prof. Tarnowski sądzi, że właściwszym przewodniczącym komisyi historycznej byłby historyk z zawodu, wszelako w głosowaniu wypadł jednomyślnie wybór zarządu według propozycyi prof. dra Smolki. Wskutek tego prof. Tarnowski objął przewodnictwo i wezwał zastępcę dra Piekosińskiego do zdania sprawy z funduszów komisyi i wydawnictw za rok bieżący, przyczem rozwinęła się dyskusya nad przygotowaniem i uporządkowaniem wydawnictwa najbliższych lat przyszłych, do czego osobny wysadzono komitet składający się z prof. Smolki, Zakrzewskiego i Bobrzyńskiego. W końcu powierzono przygotowanie do druku i zajęcie się wydaniem „Archiwum Radziwiłłowskiego" prof. Aug. Sokołowskiemu i wybrano pięciu nowych członków komisyi, mających być przedstawionymi Wydziałowi do potwierdzenia.

Sekcya szkolna postanowiła uprosić p. prezydenta miasta do wejścia w układy z panią Ćwierciakiewiczową z Warszawy, co do zaprowadzenia kursów gotowania, smarzenia, pieczenia, w ogóle nauki wszelkich przedmiotów w skład gospodarstwa kuchennego wchodzących. Myśl tę popieramy najusilniej, życząc najlepszego powodzenia, nadmieniając, iż we Lwowie istnieje nawet szkoła dla sług, która bardzo dobrze prosperuje, a która ostatniemi czasy wzięła w swój progrem także naukę praktyczną.

Na wieczorze Mickiewiczowskim, którym zajmuje się młodzież akademicka — znakomita pianistka p. Janothówna odegra „Koncert" Schumanna z towarzyszeniem orkiestry. Wykonaną ma być także Ballada Moniuszki „Pani Twardowska" na chór, i orkiestrę, Uwertura „Tatry" Żeleńskiego a jest przytem nadzieja, że uda się pozyskać dla wieczoru tego rownież p. Reszkównę, która po powrocie z Poznania ma w tych dniach przybyć do Krakowa.

Dobrane towarzystwo. Nasz artykuł o języku w armii potępiły zgodnie *Neue fr. Presse* i *Gazeta Krakowska* — zaś urzędowa *Wiener Abendpost* i *Czas* z zachwytem powtarzają artykuł krakowskiej... Dobrali się!

Na dochód funduszu emerytalnego kapelmistrzów wojskowych odbędzie się w pierwszych dniach grudnia w teatrze tutejszym koncert, w którym wezmą udział cztery orkiestry wojskowe, złożone z 80 osób. W programie znajdują się: Uwertura z „Wolnego strzelca" Webera, Koncert Saint-Saensa na skrzypce z towarzyszeniem orkiestry, Symfonia (nr. 1) Beethovena i „Tańce hiszpańskie" Morzkowskiego.

Koncert. Pan Zygmunt Bürger i panna Wolff dają w piątek koncert. P. Bürger jest dzielny wiolonczelista i zyskał u nas wielkie uznanie, p. Wolff uczennica Epsteina należy do bardzo zdolnych pianistek.

„Ciotka na wydaniu" Bilzińskiego, przedstawiona równocześnie na scenie lwowskiej, także nie doznała powodzenia. Recenzent *Gazety Narodowej*, znany poeta Bolesław Czerwiński i autor dramatu „Niewolnik" pisze: „Choć wszystko to, (pewne koncepty przy maryaszu) podobało się bogobojnemu, przyzwoitemu *Czasowi*, który (*risum teneatis amici!)* twierdzi, że „Ciotka na wydaniu" jest „istnem cackiem, cyzelowanem ręką artystyczną z materyału tem cenniejszego, że dobytego z naszej rodzinnej gleby" — my zgadzamy się zupełnie z *Nową Reformą*, że od Bilzińskiego mamy prawo żądać czegoś lepszego."

Bal prawników i lekarzy został naznaczony na dzień 30 stycznia 1884 r.

Prokuratorya skonfiskowała dziś z nakładu czterech środkowych arkuszy powieści pt. „Dobry chłopiec" przez Et. Jot. część przeznaczoną na dodatek do 21 numeru dwutygodnika *Przyszłość*.

W sprawie szkoły rzemieślniczej mylnie wczoraj podaliśmy, że p. Kornecki żądał dwóch godzin nauki w tygodniu, w istocie bowiem żądał on godzin czterech tj. dwa razy po dwie godziny. Wniosek jego opiewał: „Terminatorowie mają uczęszczać do szkoły przemysłowej we wtorki i czwartki od godz. 6 do 8 wieczór, oraz od 9 do 12 przed południem w niedziele i święta. Wyjątek stanowią: pierwsze święto Wielkiej nocy, Bożego narodzenia, Zielonych świąt, oraz Boże ciało."

---

czyć należy: akt pierwszy, dalej scenę oświadczyn gubernatora Majumie, scenę między Omarem, Malekiem i Hassanem w lesie, i na werandzie u gubernatora. Słabiej zaś zbudowany jest akt piąty, który podzielony na dwie odsłony osłabia niezmiernie wrażenie odniesione po czwartym akcie. Szczególnie pierwsza odsłona grzeszy rozciągłością, a przeładowaną lirycznemi scenami, psuje w wysokiem stopniu proporcyę architektonicznej budowy sztuki. Zupełne przerobienie piątego aktu, w wysokim stopniu podniosłoby tę znakomitą tragedyę, która w każdym razie jest wspaniałym klejnotem, wzbogacającym naszą niezbyt bogatą skarbnicę literatury dramatycznej.

Wykonanie tragedyi na scenie lwowskiej przynosi chlubę naszym artystom i dyrekcyi, która nieszczędziła kosztów, aby przedstawienie jak najświetniej wypadło. Pp. Woleński w roli Omara, Kwieciński jako Malek, z prawdziwym zapałem artystycznem oddali bohaterów tragedyi, a p. Żelazowski grając wybornie gubernatora, nie poraz pierwszy udowodnił, że posiada wielki talent do ról charakterystycznych, a nie jego zapewne wina, że każą mu być często bohaterem. Panna Stachowiczówna w trudnej roli Majumy wystąpiła na naszej scenie po raz pierwszy w roli dramatycznej, i z nie małem powodzeniem. Tylko sceny obłąkania przechodziły już jej siły.

A publiczność? Eh panie, człowiek ma dosyć tragedyi w życiu, ktoby chodził na cudze nieszczęścia patrzeć!

We Lwowie, d. 19 listopada.

Ary.

Konkurs. W celu obsadzenia jedenastu stypendyów po 150 złr. rocznie z fundacyi śp. Kaspra Zubowskiego, rozpisany został konkurs z terminem do dnia 1 grudnia 1883 r.

Ubiegać się mogą o te stypendya ubodzy i odznaczający się pracą uczniowie szkół krakowskich ludowych, realnych, technicznych, oraz uczniowie wydziału medycznego i filozoficznego uniwersytetu Jagiellońskiego, urodzeni z rodziców włościan w obrębie starostwa krakowskiego lub mieszczan krakowskich. Pierwszeństwo jednak przed wszystkimi mają potomkowie męzcy Władysława Zubowskiego z Ewendorfu w Królestwie Polskiem, gdyby z nich który do szkół krakowskich uczęszczał.

Podania wnieść należy do Prezydenta miasta Krakowa za pośrednictwem dyrekcyi szkół a względnie senatu akademickiego i załączyć do nich metrykę chrztu, świadectwo szkolne z ostatniego półrocza, a względnie ostatniego egzaminu, oraz świadectwo ubóstwa przez przynależną gminę wydane.

Wadowice, 19 listopada. Od roku zawiązane w mieście naszem Towarzystwo Dobroczynności — pochlubić się może znacznemi, jak na stosunki prowincyonalne — rezultatami swej działalności.

W pierwszym roku istnienia urządziło kilka koncertów, z których czysty dochód obrócono na zaopatrzenie ubogiej dziatwy szkolnej i chwilowe zapomogi, a gdy potem Towarzystwo ukonstytuowało się i otrzymało zatwierdzenie statutów, wchodzi teraz stale na drogę rozwoju. Najlepszym dowodem tego było przedstawienie amatorskie połączone z loteryą fantową d. 15 b. m. Przekonujemy się, że tylko chęci dobrych trzeba — a w tak małem mieście nawet jak nasze — można wiele dobrego zrobić.

Dochód z przedstawienia i loteryi w wysokości dwóchset blisko złr. stanowi korzyść materyalną, dla biednych, których św. Marcin białym koniem przestraszył, a Towarzystwo Dobroczynności ogrzeje. Ożywienie życia towarzyskiego i uprzyjemnienie wieczoru — to korzyść moralna.

Za wszystko należy się uznanie Wydziałowi Tow. a w szczególności p. M., który z naśladowania godną gorliwością sprawami Towarzystwa się zajmuje — amatorom, którzy grą poprawną zasłużone zjednali sobie oklaski — a wreszcie miejscowemu obywatelstwu, które loteryę hojnie pięknemi fantami wyposażyło.

W Jaśle zawiązano d. 18 b. m. oddział Towarzystwa wzaj. pomocy „Rodzina“. Zarząd jego stanowią pp. burmistrz miasta Antoni Koralewski prezes, adwokat krajowy dr. Fr. Ks. Wiedliger wiceprezes, inspektor policyi miejskiej Jan Schmidt sekretarz, Józef Gellich kupiec i Antoni Kleczkowski właściciele realności, jako członkowie Wydziału.

Józef Barak, w ostatnich czasach redaktor czeskich *Nar. Listów*, zmarły w Pradze, na którego pogrzebie znajdowali się prawie przybyli z powodu otwarcia czeskiego narodowego teatru Polacy, liczył lat 50. Zmarły zasłużył się działalnością swą patryotyczną [illegible] do więzienia; stanął w roku 1863 w szeregach swych pobratymców w obronie wolności. Po nieszczęśliwie zakończonem powstaniu przybył do Krakowa, jako korespondent pism czeskich, w skutek jednak denuncyacyi przyaresztowany, został osadzony na Wawelu kilka tygodni w więzieniu, zkąd dla braku dowodów uwolniony został i „szupasem“ odstawiony do Pragi. Był on przez jakiś czas kierownikiem teatru, następnie wydawał pismo polityczne *Svoboda*, a po jego upadku, zasilał pisma czeskie znakomitemi artykułami i pracami literackiemi. Wypadek [illegible], że Polacy [illegible] w Pradze dla oddania ostatniej przysługi zasłużonemu pracownikowi.

Statystyka Jezuitów. Z powodu wyboru wikarego tudzież ewentualnego następcy generała jezuitów oblicza się ilość członków tego Towarzystwa. Według *Moniteur de Rome* i *Journal de Rome* od r. 1870 powiększa się liczba członków mimo prześladowania, jakiego doznało Towarzystwo szczególniej we Francyi. Mianowicie w r. 1870 liczono księży, profesorów i koadjutorów razem 10.529, w r. 1881 zaś było 10.798 a w rok później nawet 11,065. Według prowincyi, na jakie dzieli się obszar czynności tego potężnego stowarzyszenia, wypada na Włochy z pobliskiemi wyspami 1558, na Niemcy, Austryę, Belgię i Holandyę 2165, na Francyę i jej kolonie 2798, na Anglię i Amerykę Północną 1895, na Hiszpanię i Meksyk 1933. Mimo usunięcia ich z Francyi jezuitów, zostało ich tam więcej, niż ich jest w innych krajach. Z Włoch, a szczególniej z Rzymu wypędzono ich r. 1870 i skonfiskowano ich majątek, a mimo to jest ich tam jeszcze tak poważna liczba, bo ustawy konstytucyjne nie pozwalają wydalać ich z kraju, które zaś sami nie niezawiłły.

Złota era. *Oskołki* humorystyczne pismo rosyjskie, zamieszcza wierszyk, wybornie charakteryzujący obecne położenie prasy tamtejszej:

Pewien mędrzec arabski wyrzekł słynne zdanie,
(I ja się chętnie zgadzam na to określenie),
Że jeżli się „srebrem“ zwie rozumna mowa,
To „złotem“ należałoby nazwać milczenie.
A że częściej musimy milczeć temi czasy,
Więc, gdy czytam gazety, bierze mię ochota
Zawołać: „Oto tryumf dziś rosyjskiej prasy
Teraz właśnie nastała dla niej pora złota!“ —

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— P. A. Nowolecki wydał „Illustrowany powszechny kalendarz dla wszystkich stanów na rok 1884“, jako 16 z rzędu. Prócz zasobnej części statystycznej i informacyjnej, posiada kalendarz interesującą część literacką: Opowiadanie historyczne o królowej Jadwidze, Akademie zagraniczne, do których uczęszczali znakomici Polacy, Muzeum narodowe w Krakowie, Marya Teresa i dzisiejszy ustrój państwowy w Austryi, Sprawa ruska, Chorwaci i Słowacy, Parę słów o socyalizmie. Sumienne zgromadzenie najpotrzebniejszych wiadomości oraz pouczająca treść artykułów naukowych polecają ten kalendarz jako pożyteczne wydawnictwo. Prócz tego wydał p. Nowolecki pięć innych kalendarzy, a mianowicie: ludowy, ścienny dwóch formatów, pugilaresowy i kieszonkowy, które również odznaczają się starannem wydaniem i przystępną ceną.

— Towarzystwo byłych uczniów szkoły polskiej w Batignolles, wydaje w języku francuskim kwartalnik literacko-naukowy p. t. *Bulletin littéraire et scientifique*. Ostatni (19) numer z 20 listopada zawiera: Kronika, Dwóchsetna rocznica odsieczy Wiednia, Dania i Polska za ministerstwa hr. Bernstorffa 1751—1770, Polacy w Anglii, Stosunki literackie czesko-polskie, Wiadomości literackie i historyczne, Hoene Wroński, Wiadomości naukowe. Rozmaitości. Nekrologia. Szkoła polska.

Redakcya zapowiada, iż w przyszłym numerze zamieści obszerną pracę p. t. Polska i Ruś w przeszłości i chwili obecnej.

Treść pisma obfita — redakcya wyborna, czynią to pismo bardzo użytecznym pośrednikiem między inteligencyą polską a obcą, z którego zagranica może czerpać wiadomości o naszem życiu umysłowem.

Dział ekonomiczny.

Targowica na bydło w Krakowie. Odnośnie do naszych poprzednich uwag w przedmiocie zaprowadzenia targowicy na bydło w Krakowie, donosimy, że panuje u nas nader wielkie krzątanie się interesowanych koło tej dla handlu Krakowa tak żywotnej sprawy. Chodzi tu o to, aby wspólnie z innemi miastami Galicyi i Bukowiny udać się do ministra handlu z petycyami o zaprowadzenie targowicy w Krakowie. W sobotę odbędzie się w tej sprawie w cechu rzeźników zgromadzenie interesowanych, które wybierze ściślejszą komisyę złożoną z reprezentantów handlujących bydłem, trzodą i owcami, z rzeźników, masarzy, handlujących skórami, trynkalami, fabrykujących świece, łój i mydło. Komisya ta powiększy się następnie odpowiedniemi siłami finansowemi i prawnemi celem dalszych starań, a ponieważ sprawa ta dotyczy całego kraju, przeto ma się zebrać wspólne zgromadzenie we Lwowie około połowy miesiąca grudnia. Za staraniem p. Sowego z Ickan odbyły się już zgromadzenia interesowanych tą sprawą kół w Ickanach, Czerniowcach i w Stanisławowie. Liczyćby nam wypadało na poparcie Izby handlowej w Krakowie i naszych posłów do Rady państwa w Wiedniu. Spodziewać się należy, iż sprawa ta podjętą będzie jeszcze raz w Radzie miasta, jak tylko odnośna petycya wniesioną zostanie, i że namiestnictwo da tej sprawie właściwy obrót — i że w ten sposób walka przeciw p. Herzowi monopolizującemu handel bydła w Oświęcimie, zakończy się zwycięstwem kraju i miasta nad jednym przedsiębiorcą.

Stan robót na kolei transwersalnej z końcem miesiąca września był następujący:

Na linii Żywiec—Nowy Sącz pracowało przeciętnie 8440 robotników dziennie (w miesiącu sierpniu 7223); dokonano 873.680 metrów kubicznych roboty ziemnej (659.662 w miesiącu sierpniu) i 49.580 metrów kubicznych robót murarskich (38.314 w sierpniu). To wynosi 35% całej potrzebnej roboty na poziomie (25.2 proc. w sierpniu). Z mostów mniejszych zbudowano 31 proc.; z 27 mostów wielkich pracowano nad budową 20 (w sierpniu pracowano nad 15); dotąd dokonano 33 proc. potrzebnej roboty. Z robót nasypowych, rozpoczętych na 8 stacyach dokonano dotąd 11 proc. Wykupu gruntów ukończono 91 proc. (w sierpniu było 81 proc.).

Na linii Grybów—Zagórz pracowało przy robotach ziemnych, murarskich dziennie przeciętnie po 3166 robotników (w miesiącu sierpniu po 3094); rezultat pracy ziemnej wynosił 686.830 kilometrów kubicznych (w sierpniu 600.612), murarskiej 14.460; to wynosi 48 proc. całej potrzebnej roboty. Z sześciu większych mostów ukończono most na Wisłoce mający długości 87·19 metrów o tyle, że potrzeba było tylko ustawić konstrukcyę żelazną, której części składowe leżały przygotowane pod ręką. Podobnie ma się rzecz z mostem na Sanoczku długości 103·23. Nasypy dokonane wynoszą 22 proc. Wykup gruntów ukończony, z wyjątkiem kilku, o które strony wniosły rekursa.

Na linii Stanisławów—Husiatyn pracowało dziennie przeciętnie po 1853 (w sierpniu po 1761) i dokonano 429.080 metrów kubicznych w ziemi (w sierpniu 341.095) i 8240 w murach; to wynosi 24·4 całej potrzebnej roboty. Z siedmiu większych objektów rozpoczęto mosty na Woronie, Dniestrze i Serecie i wiadukty Strypski i Puchelski.

Na liniii Żywiec—Zwardon pracowało przeciętnie po 946 robotników (w sierpniu po 508). Dokonano 76650 metr. kubicznych roboty ziemnej i 2300 murarskiej t. j. 7·4 proc. Z nasypów dokonano około 9·6 proc. Wykup gruntów wynosi 97 proc.

Na linii Oświęcim—Skawina—Podgórze deszcze i wylewy przerywały kilkakrotnie pracę. Przeciętnie pracowało po 1485 robotników (w sierpniu po 1221). Dokonano w robotach ziemnych 596.960 metrów kubicznych i 9160 w murarskich, t. j. 44 proc. (w miesiącu sierpniu wynosiły roboty dokonane 25 proc.

Na linii Sucha—Skawina pracowano wprawdzie, ale rezultatu nie można nazwać zadowalniającym, bo i tu deszcze i wylewy bardzo przeszkadzały. W przecięciu pracowało po 1250 robotników (w sierpniu po 1067); dokonano robót ziemnych. 190 280, a murarskich 1460, to odpowiada 10.3 proc. całej potrzebnej roboty. Nasypy rozpoczęto na stacyi Kalwarya — i dokonano zaledwie 1·4 proc Wykup wynosi prawie 100 proc.

Przemysł młynarski i taryfy kolejowe. Według *Presse* pewna firma rozesłała memoryał wykazujący w jaskrawy sposób wpływ taryf kolejowych na stosunki przemysłu młynarskiego. Na początku wykazuje memoryał na licznych przykładach, że opłaty jednostkowe za przewóz zboża i mąki na kolejach prywatnych w Austryi są wyższe, niż na liniach rządowych lub będących pod zarządem państwa. Różnica przy wysyłce pełnych wagonów dochodzi do 20%, przy półwagonach nawet do 30%. Porównawszy koszta przewozu z Węgier z kosztami z Wiednia i wykazawszy, o ile handel mąką i zbożem z Węgier ma lepsze warunki, domaga się memoryał zniżenia opłaty na kolejach prywatnych w Austryi o 30%.

Podobnych ulg, chociaż nie tak daleko sięgających, domagała się również ankieta, która radziła nad taryfami kolei żelaznych; a ponieważ ministerstwo przyrzekło wówczas zrobić, co będzie można, więc można się spodziewać, że i co do transportu mąki nastąpią kiedyś pewne ulgi, jednakowoż trzeba, aby nasi interesowani zamiast utyskiwać porozumieli się i czy to od siebie, czy za pośrednictwem Izb handlowych, starali się o takie zniżenie.

Targ na bydło. Wiedeń, 20 listopada. Oprócz 1692 sztuk wołów, między któremi galicyjskich 486, było na targu wczorajszym: Cieląt zabitych 526 sztuk po 46—66 ctn. za kilogr. i żywych 32 sztuki po 42—54ctn. za kilogr. Mięsa 17.460 kilogr. przednie po 32—58 cent., zadnie po 38 do 68 za kilogr. Bez podatku konsumcyjnego.

W tygodniu od 11 do 17 listop. było na targowicy wied.: 2696 sztuk wołów po 51—68·50 złr. za 100 kilogr.; 2899 cieląt zabitych po 46 do 68 ct. za 1 kilo; 26 cieląt żywych po 42—50 ct. za 1 kilo; 267 jagniąt po 6—16 złr. za parę; 924 owiec zabitych po 26—46, 3003 żywych po 38 do 50; 1251 świń zabitych po 40—54; 9513 żywych po 30—45½ cent. za 1 kilogr. bez podatku konsumcyjnego.

Ostatnie wiadomości.

Donoszą nam z Petersburga:

„Proklamacye nihilistów coraz częściej i odważniej pomiędzy lud rozrzucane pomimo wytężonej działalności policyi, żandarmeryi a nawet prywatnych osób, należących do tajnego rządowego stowarzyszenia, zwanego *ispołnitielnyj otdieł carskoj ochrany*, (oddział wykonawczy opieki carskiej) w wysokim stopniu niepokoją zarówno rząd jak i ogół lojalnych obywateli, którzy drżą na myśl o mogącej każdego dnia wybuchnąć rewolucyi strasznej i krwawej, jeżeli można wierzyć proklamacyom. Z powodu wydrukowanego w jednym z ostatnich numerów *Nar. Woli* listu więzionego w Petropawłowskiej fortecy słynnego nihilisty Neczajewa, opisującego straszną dolę własną i współwięźniów, cały niemal personal służby więziennej został zmieniony. Od wysoko postawionego urzędnika dowiedziałem się, że wszyscy więźniowie polityczni z Petropawłowskiej twierdzy, zostają pojedynczo a najwyżej po dwóch na raz przewożeni do Szlisselburga.

Z obawy przed zamachami dygnitarze rosyjscy, a nawet wielu oficerów policyi i żandarmeryi noszą angielskiego wyrobu stalowe, giętkie pancerzyki w formie koszul. W handlach żelaznych pancerzyki te należą do zwykłych, mających pokup towarów. Korpus żandarmów fortecznych w Szlisselburgu został znacznie powiększony. Służba policyjna i agenci śledczy za odkrycie drukarni nihilistów mają wyznaczone 1000 rs. nagrody. Położenie ogólne skutkiem ustawicznych podejrzeń i śledztw jest nie do zniesienia. Dosyć jest w restauracyi, czy kawiarni do towarzysza parę słów powiedzieć na ucho, aby niemal w tej chwili zainterpelowanym być przez jakie obskurne indywiduum, reprezentujące władzę, o *familiu i legitymacju* (o nazwisko i legitymacyę). Ciężko żyć w takiej atmosferze a nie zanosi się wcale, aby się to na lepsze zmienić miało. Car przez zimę mieszkać ma w Gatczynie, gdzie się czuje najbezpieczniejszym. O balach dworskich nic dotąd nie słychać. I nie dziw — w strachu o zabawach się nie myśli.“

Do *Schlesische Ztng* piszą z Petersburga pod dniem 16 b. m. „Nihiliści nie zasypiają sprawy i ciągle jeszcze są przedmiotem powszechnego zajęcia. Przed kilkoma dniami aresztowano tutaj pewną kobietę przybyłą z Kijowa, która oddawna zwróciła na siebie uwagę policyi. Udział jej w przygotowaniach zamachu na życie cara ma być udowodniony. W kołach tajnej policyi bynajmniej nie uważają nihilizmu za rzecz błahą i pokonaną lecz przeciwnie twierdzą, iż liczba zwolenników jego raczej wzrosła, aniżeli zmniejszyła się. Brak mu jednak energicznych ludzi inicyatywy w rodzaju Żelabowa, Złatopolskiego, Bogdanowicza, Perowskiej i innych, których albo stracono na szubienicy, albo też zamknięto w kopalniach sybiryjskich. Policya o wiele teraz jest zręczniejszą, wskutek czego niejeden zamiar nihilistów w zarodzie już zostaje sparaliżowany.“

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Prywatne.)

Warszawa. 21 listopada. Redaktor *Wieku* p. Kazimierz Zaleski, został przez sąd uniewinniony. (Były dyrektor teatrów warszawskich Muchanow oskarżył p. Zaleskiego o oszczerstwo z powodu ostrej krytyki i podniesienia przez *Wiek* rozmaitych nadużyć Muchanowa. Sprawa ta ciągnęła się od lat dwóch. *Red.*)

Grzymałów, 21 listopada. Namiestnika przyjmowała ludność bardzo uroczyście. Zjazd obywatelstwa liczny, Dzisiaj wyjechał namiestnik do Chorostkowa.

Wiedeń, 21 listopada. Do *Deutsche Ztng*. telegrafują z Rzymu, że cesarzewicz niemiecki powróci do Berlina prawdopodobnie przez Włochy, gdzie spotka się z królem Humbertem.

Berlin, 21 listopada. Orędzie cesarskie zagajające Sejm pruski, nie wywarło wielkiego wrażenia. Dzienniki podnoszą, że nie można z niego ocenić rozmiaru przedłożeń podatkowych i twierdzą, że podatek od renty, jeśli nie zostanie rozciągnięty na posiadłość ziemską, nie może liczyć na poparcie większości sejmowej.

Belgrad, 21 listopada. Znaczna część miast wyraziła rządowi uznanie z powodu energicznej akcyi i szybkiego stłumienia rokoszu. Wybory uzupełniające do rady miejskiej w Belgradzie wypadły na korzyść liberałów. Minister wojny Petrowicz zamierza wnieść dymisyę. Eksminister Garaszanin ma zostać posłem w Wiedniu.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 21 listopada. *Fremdenblatt* dowiaduje się z dobrze poinformowanych źródeł, że z początkiem przyszłego tygodnia przybyć mają do Pesztu wspólni ministrowie a następnie Taaffe, Dunajewski, Pino i Welsersheim. w celu prowadzenia dalej z ministrami węgierskimi którzy z powodu sesyi sejmu nie mogą przybyć do Wiednia, rozpoczętych w czasie sesyi delegacyi obrad nad sprawami administracyjnej natury, domagającemi się zasadniczego omówienia.

Wiedeń, 21 listopada. Rada miasta Wiednia na wniosek barona Kuebecka według powziętej uchwały wyraziła „w dobrze zrozumianym interesie ekonomicznym i cywilizacyjnym, jaki przynosi państwu i stolicy przebicie arulańskiego tunelu, radość swą oraz podziw z powodu dokonania dzieła wspaniałego świadczącego wymownie o wytrwałości austryackich inżynierów“.

Buda-Peszt, 21 listopada. Skazany w procesie o morderstwo naczelnego prezesa Majlath'a lokaj Berecz został przez najwyższy trybunał skazany jako wspólnik na 15 lat więzienia, a następnie na 10-letnie pozbawienie praw politycznych i obywatelskich. Co do innych współwinnych wyrok pierwszej instancyi został zatwierdzony z tą zmianą, iż wyrok śmierci pierwej na Spandze a potem na Pitelym ma być wykonany.

Petersburg, 21 listopada. *Journ. de St. Petersb.* zaprzecza doniesieniu *Gaulois* o zaburzeniach robotniczych w Kijowie; w doniesieniu tem nie ma ani słowa prawdy.

Paryż, 21 listopada. Senat przyjął wszystkie konwencye kolejowe.

Madryt, 21 listopada. Niemiecki następca tronu przybywa jutro do Walencyi, a w piątek po południu przybędzie do Madrytu, gdzie na dworcu oczekiwać go będzie król wraz z dworem i ministrami. 22 batalionów skoncentrowano w Madrycie na manewry dla urozmaicenia uroczystości.

Nowy York, 21 listopada. *Herald* donosi, że Chińczycy 18 b. m. opuścili Bacninh. W Haiphong krążą wieści, iż w nocy 12 b. m. Haidzoug zostało spalone na rozkaz mandarynów z Hué.

Hotel Drezdeński.

Przyjechali po dzień 20 b. m.

Książę Janusz Radziwiłł, Dr. Feliks Podlewski z Berlina. Hr. Jan Tarnowski, Józefa Nieżychowska z córką z Galicyi. Hr Eustachy Potocki z żoną, Leon Skirski z Warszawy. Natalia Głębocka z familią z Podola. Zenon Seredyński z Łąki. Emilia Czajkowska z Bełza. A Seredyński z Wiednia. L. Winterberg z Pragi. Józef Fuss z Cognacu. Antonina Lange, Józef Günsberg, H. Münze z Granicy.

Hotel Saski

Przyjechali po dzień 20. b. m.

Hr. Jan Grudziński z Poznania, br. Edwin Hohendorff z Ossowca, Stanisław Dowgiełło z Wilna, Włodz. Gniewosz z Złotego Potoku, Józef Mysłowski z Zwiniar, Atanazy Benoe z Niegowic, Franciszek Jasiński z Kołomyi, X. Wojciech Filar z Sławęcina, Władysław Helcel z Rzędowic, br. Jędrzej Konopka z Borku, Herman Schwarz, Juliusz Ramming z Wiednia, Aloizy Paklerski ze Lwowa, G Radt Karol v. Brorn z Kent, Józef Pawłowicz z Dziewiętnik, Eugen. Jordan z Galicyi, Michał Laskowski, Stanisław Korybski z Kongresówki, Juliusz Orzechowski z Podola.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 21 listopada 1883.	Dzisiejsze g. 1 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	78·95	78·85
„ 5% węg.	93·40	93·30
„ srebrna	79.40	79 35
„ złota	98·15	98·35
6% Renta złota węg.	119·90	120·15
4% Renta złota węgierska	87·25	86·90
Losy z r. 1860	132·60	133·—
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	838·—	839·—
„ kredytowe austr.	284·10	2·9·—
Londyn	120 40	120·50
Napoleondor	9·54	9·58
Lombardy	143·30	14 ·25
Losy z r. 1864	171·50	171·—
Akcye Karola Ludwika	285·—	282·50
Akcye Lwow. Czer.	167·25	167·25
Akcye kol. węg. półn. wsch	145·—	145·—
Obl. Indem. galic.	99·10	99·50
Losy Prem. Węg.	113·75	113·75
Akcye kol. Kosz. Bogum.	144·50	144·25
Akc. kol. półn. zach. austr.	187·—	181·—
6% Listy zast. hipot. gal.	102·—	102·—
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	102·—	102·—
Akcye kol. siedmiogrodzkiej.	162·—	162·25
Marka	59 05	59·15
Ruble	117·—	117·—
Dukat	5·72	5·73
Usposobienie giełdy: stałe.		
Berlin d. 21 listopada 1883		
Banknoty	169·25	169·20
Wiedeń	169 10	168·90
Warszawa	197·65	197·60
Ruble	198·35	199·10
5% Listy zast. król. polsk.	61·—	61 —
4% „ likwidacyjne	53·60	53 45
Akcye Karola Ludwika	121·—	119·75
„ kredytowe	479·—	472·50

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor. *Dr. Adam Asnyk.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla Szanownych Prenumeratorów miejscowych i zamiejscowych: Prospekt na „Tygodnik rolniczy krakowski“.

Kraków, dnia 21/11.	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	116 75	117 75
Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	58 —	58 75
Kupony srebrne	99 25	— —
Dukat nowy ważny	5 60	5 70
20-to Frankówka złota	9 42	9 60
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	— —	— —
Obligacye Indemniz. galic. „ 100	98 —	99 40
5% Listy zast. Tow. kr. ziem.	99 —	100 50
4 „ „ „ „ „ II. Ser.	89 70	91 80
6 „ „ „ Banku Hip.	102 —	103 50
5 „ „ „ „ z prem. 10%	100 50	102 —
5 „ „ „ „ zwr. za 40 lat	97 —	99 —
6 „ „ dłużne g. zakł. włościańsk.	101 —	103 —
5 „ „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 50	101 75
4 „ „ likwid. „ „ 100	88 —	89 50
(bez bieżącego kuponu, który się dolicza)		
Lwów, dnia 20/11.		
Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	— —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 90	99 20
4 „ „ „ „ „ „ „ 100	89 —	90 50
5 „ „ Banku hipot gal. „ „ 100	101 90	102 20
5 „ „ „ „ z 10% prem „ „ 100	100 50	100 85
5 „ „ „ zwrotne za 40 lat	97 90	98 15
6 „ „ Banku włościań. za zł. 100	— —	— —
Obligacye indemn. gal.	98 80	99 30
Warszawa, dnia 20/11.		
4% Listy zast. n. r. 18 69 (bez bież. kup.)	— —	100 10
5„ Listy likwidacyjne „ „ za rs. 100	— —	89 —

	płacą	żądają
% Listy likw Warszawy (b b.kup.) I Em is.	— —	96 —
5 „ „ „ „ II. „	— —	93 8
5 „ „ „ „ III „	— —	93 50
Wiedeń, dnia 20/11.		
OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.		
4⅕% Renta austr. papierowa za złr 100	78 90	78 95
4⅕ „ „ „ srebrna „ „ 100	79 45	79 6
4 „ „ „ złota „ „ 100	98 55	98 75
4 „ „ pap. nowa „ 100	93 40	93 55
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	119 50	120 —
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	132 —	132 40
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	139 —	139 50
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	171 —	171 50
— „ „ 1864 bez % poł „ „ 100	170 75	171 25
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	37 —	38 —
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ		
6% Renta złota węgierska za złr. 100	120 15	120 30
5 „ „ srebrna „ „ 100	86 75	86 90
5 „ „ pap. „ „ 100	85 05	85 20
4 „ Oblig. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	96 95	97 20
— Pożycz pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	113 50	114 —
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	113 —	113 50
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	110 —	110 30
OBLIGI INDEMNIZACYJNE		
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	97 50	98 50
5 „ Oblig indemizac. Galicyj. „ „ 100	99 —	99 40
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	99 —	99 75
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	100 —	100 70

	płacą	żądają
RÓŻNE INNE POŻYCZKI		
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	115 70	116 20
5 „ „ „ „ 1878 „ 1	102 50	103 —
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	31 75	32 25
0 „ Tureckie po 400 „ „ 1	20 60	20 80
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Listy Boden Crd. allg. 5. zł. za złr. 100	119 50	120 —
3% „ „ „ „ „ z pr. „ 100	97 50	98 —
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 40	102 —
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100	100 50	101 —
5 „ „ „ „ „ „ 100	98 —	98 60
6 „ Listy zst. zkł kr. z w Krak. 18-l. „ 100	101 50	102 50
7 „ „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	103 —	104 —
6 „ „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	101 75	102 25
4% Listy zst gal. tow. krd. ziem. „ 100	88 50	90 50
5% „ „ „ „ „ 100	98 75	99 —
5 „ „ „ Banku austr.-węg „ 100	100 70	100 95
4½% „ „ „ „ „ 100	98 80	98 95
4% „ „ „ „ „ 100	93 30	93 50
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEJ.		
5% Albrechta . na 300 złr. za złr. 1	97 —	98 50
5 „ Ferdyn półn. na 300 złr. „ „ 100	104 75	105 50
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	98 30	98 70
5% Kosz.-Bogum na 200 złr. „ „ 100	97 70	98 10
5 „ Lw.-Ozer. z 1865 300 złr. „ „ 100	95 50	— —

	płacą	żądają
5 „ Lw.Czer z 1872 300 złr. za złr. 100	94 40	94 80
0 Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	67 —	6 25
5 „ Rudolfa . na 300 złr. „ „ 100	100 40	100 80
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	92 —	92 40
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	137 75	138 25
5 „ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	94 75	95 —
5 „ Nordosty . na 300 złr. za złr. 100	91 25	91 50
LOSY		
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a. szt.	172 75	173 25
Klary . na 40 złr. m. k. „	36 75	37 25
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a. „	109 90	— —
Insbruck . na 20 złr. w. a. „	21 —	21 50
Keglewich . na 10 złr. m. k. „	17 50	18 50
Krakowskie . na 20 złr. w. a. „	19 —	20 —
Lublańskie . na 20 złr. w. a. „	23 —	23 75
Ofner (miasta Budy). na 40 złr. w. a. „	38 —	40 —
Palfy . na 40 złr. m. k. „	34 75	35 25
Czerwonego Krzyża . na 10 złr. w. a. „	11 90	12 20
Czerw. Krzyża węg. . na 5 złr. w. a. „	6 30	6 50
Rudolfa . na 10 złr. w. a. „	19 25	20 —
Salm . na 40 złr. m. k. „	51 —	52 —
Salcburgskie . na 20 złr. w. a. „	22 80	23 20
St. Genois . na 40 złr. m. k. „	48 40	48 60
Stanisławowskie . na 20 złr. w. a. „	23 50	24 —
4½% Tryestyńskie . na 100 złr. m. k. „	126 —	127 —
4% „ . na 50 złr. w. a. „	64 50	65 —
Waldstein . na 20 złr. m. k. „	26 75	27 25
Windischgraetz . na 20 złr. m. k. „	38 50	39 —

	płacą	żąd.
AKCYE BANKOWE.		
5% Anglobank . na 120 złr.	105 50	106 —
5 „ Bankverein Wiener . na 100 złr.	104 25	104 75
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	280 60	280 9·
5 „ Kreditbank węg. allg. . na 200 złr.	279 25	279 75
5 „ Länderbank . na 100 złr.	107 80	108 10
5 „ Austro-węgiersk. . na 600 złr.	835 —	837 —
5 „ Unionbank . na 100 złr.	108 —	108 25
AKCYE KOLEJOWE.		
5 „ Alföld Fiume „ . na 200 złr.	166 50	167 50
5 „ Ferdynanda Nordbahn . n. 1050 „	2510 —	2515 —
5 „ Franciszka Józefa . na 200 „	199 50	200 25
5 „ Karola Ludwika . na 210 „	282 50	2 3 —
4 „ Koszycko-Bogumińsk. . na 200 „	144 75	145 25
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy . na 200 „	167 25	167 50
5 „ Rudolfa . na 200	172 25	172 50
5 „ Siedmiogrodzkie . na 200	162 —	162 50
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	309 25	309 80
5 „ Lombardy (Südbahn) . na 200	142 50	143 —
WALUTY.		
Dukaty pełno ważne . za sztukę	5 73	5 75
20-to Frankówki . „ „	9 57	9 58
20-to Markówka . „ „	11 81	11 83
Pół-imperyały ros. pełno ważne „ „	9 86	9 88
Funty szterlingi . „ „	12 02	12 07
Tureckie liry złote . „ „	10 90	10 92
Banknoty włoskie . „ „	47 85	48 95
Ruble papierowe . „ 100 „	117 —	117 25

Poszukuje się
dwóch uczniów do cukierni.
Pierwszeństwo mają zamiejscowi; wiadomość w Cukierni Warszawskiej, Rynek główny w Krakowie. 2345 1 3

Handel korzenny

pięknie urządzony, w rynku w **Dembicy**, pod korzystnemi warunkami jest zaraz do sprzedania. Bliższa wiadomość pod adresem: **Do handlu korzennego katolickiego w Dembicy.** 2344 1 3

L. 32,060. 2343 1

Ogłoszenie licytacyi.

W wykonaniu uchwały Rady Miasta z dnia 15 b. m. Magistrat stoł. król. miasta Krakowa podaje do publicznej wiadomości, iż celem zapewnienia **dostawy owsa, siana i słomy** dla pociągów miejskich, oraz **słomy** dla aresztów miejskich na czas od 1 stycznia do ostatniego grudnia 1884 odbędzie się **w dniu 5 grudnia 1883 r.** w wydziale I. Magistratu o godzinie 12 w południe publiczna licytacya ustna i za pomocą ofert.

Wadyum wynosi 1000 złr.

Deklaracye pisemne marką stemplową na 50 ct. opatrzone, tylko do godziny 12 w południe przyjmowane będą.

Warunki licytacyjne mogą być przejrzane w biurze wydziału I. Magistratu w godzinach od 9 rano do 1 z południa.

Kraków, 16 listopada 1883.

Aptekarza **KAZIMIERZA JONASZA**

Eureka,

niezawodny środek na **nagniotki i brodawki.**

Cena flaszeczki wraz z przepisem używania 70 ct.

Wielmożny Panie!

Cierpiałem przez długie lata na bardzo dotkliwe i bolesne nagniotki. Po rozmaitych próbach dowiedziałem się przypadkiem o Pańskiem niestety zamało jeszcze znanem **Eureka**, i po 8dniowem używaniu zostałem radykalnie wyleczonym.

Z poważaniem
Henryk Ostrow Derdacki m. p.
c. k. adjunkt sąd. w Bursztynie.

Polarin

przeciw odmrożeniu,

używana z nadzwyczajnym skutkiem przez członków ostatniej wyprawy do północnego bieguna.

Cena flaszeczki wraz z przepisem używania 70 ct.

Nabyć można w aptekach: K. Mikolasza we Lwowie, W. Redyka w Krakowie, Kahanego w Tarnopolu, Jakubowskiego w Nowym Sączu, W. Altha w Czerniowcach. 2320 3 12

Marya z Jarczyńskich JAWORSKA

uczennica Konserwatoryum warszawskiego, udziela lekcyj 1294 5 10
śpiewu i gry na fortepianie.
Plac Matejki (Kleparz) Nr. 5.
Przyjmuje zgłoszenia od g. 3 do 4 po południu.

Nauczycielka albo bona

poszukuje miejsca do nauk początkowych języka polskiego, francuskiego, niemieckiego, fortepianu i robótecznych. Uli ca Floryańska Nr. 21, piętro 2, **C. D.** od tyłu. 2318 3 3

Wszelkie austryacko-węgierskie Losy

czy to **państwowe**, czy **prywatne**, są pojedynczo lub w większej ilości do nabycia za niską cenę

w spłatach miesięcznych u

Edwarda Urbana

2312 2 3 bankiera w **Bernie**, **Gr. Platz, 25**, w domu własnym.

L. 1201.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem wydzierżawienia od 1 stycznia 1884 r. na lat **trzy myta drogowego** w Przebieczanach przy drodze powiatowej Wielicko-Gdowskiej, ogłasza się publiczną licytacyę za pomocą ofert pisemnych **na dzień 29 listopada 1883 r.** z ceną wywołania w kwocie 2000 złr. rocznie.

Oferty pisemne odpowiednio ostemplowane przy dołączeniu wadyum 10% ceny wywołania, wnosić należy do Wydziału Rady powiatowej w Wieliczce w terminie do dnia 29 listopada 1883, godziny 12 w południe, gdzie również bliższe warunki licytacyi przejrzane być mogą.

Z Wydziału powiatowego.

Wieliczka, 27 października 1883.

2308 3 3 Prezes:
Br. Lipowski.

Zakupno

Kukurudzy gorzelnianej i Anyżu

przyjmuje pod najkorzystniejszemi warunkami

BANK ROLNICZY WE LWOWIE,

ul. Karola-Ludwika l. 1. 2327 2 3

J. BAJER

magazyn i fabryka wyrobów tokarskich

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej Nr. 15, w domu Wgo Goebla,

poleca P. T. Publiczności elegancko i gustownie wykonane wyroby z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej, drzewa, kamienia, marmuru i metalów, jako to:

cybuchy z bursztynami, wiśniowe, tureckie badeńskie i z jaśminu, cygarniczki, fajki piankowe, laski, kije bilardowe szachy, arcaby, domina itd.

Wszelkie przybory do bilardów **Wielki wybór portmonetek.**

Kręgle, Kule, Krikiety.

Za dobry gust, rzetelne wykonanie roboty i przystępne ceny ręczy.

Skład Kas Ogniotrwałych.

1334 12 20

Do sprzedania

kamienica 1no-piętrowa

w Wadowicach, w rynku.

Wiadomość w handlu A. Mecnarowskiego w Krakowie. 1283 4 5

Organista

kawaler, umiejący dobrze grać na organach z nut i z dobrym śpiewem, również grający na dętych instrumentach, poszukuje posady. Adres: **Jakób Patryn w Strzyżowie.** 2346 1 3

!Zniżenie Cen!

Celem uprzątnięcia nagromadzonego zapasu towarów galanteryjnych, a mianowicie: **Albumów, Tek, Pugilaresów, Portcigar, Kałamarzy** i tysiąca innych przedmiotów ze skóry, bronzu, drzewa i porcelany, sprzedają się takowe **do dnia 1 Stycznia 1884** z opuszczeniem

25%

w Magazynie F. SZUKIEWICZA w Krakowie

Rynek główny, Linia A—B.

Tenże magazyn poleca także **najnowsze papiery listowe, Farby olejne Schönfelda i Chińskie srebro I. L. Herrmanna.**

2074 9 24

Józef Rudnicki

w Krakowie

(dawniej **C. Wieczorek**) 1298 5 6

Gł. Rynek w Hotelu Drezdeńskim,

poleca Sz. P. T. następujące świeżo sprowadzone towary:

Rękawiczki damskie męskie i dziecinne w rozmaitych możliwych odmianach.
Wyroby trykotowe, koszule flanelowe, kaftaniki, kamizelki, szkarpetki i t. d.
Kamizelki do polowania, kurtki strzeleckie, kapelusze, czapki, baszliki.
Kaftaniki jelonkowe, kozłowe i sarnie, prześcieradła łosiowe i szarawarki.
Derki do powozów i sanek, pledy, szale, chustki jedwabne i kaszmirowe.
Kalosze rosyjskie, płaszcze nieprzemakalne angielskie, parasole.
Krawatki męskie w najnowszych fasonach od 80 ct. do 2 zł. 50 ct.

Pracownia i Skład bielizny męskiej.

Przez wysoki rząd **Jego Król. Mości**

KRÓLA **Szwedzkiego**

uprzywilejowany **Dr. Fr. Lengiela**

BALSAM BRZOZOWY

Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli przebijamy pień, znanym jest od niepamiętnych czasów jako najlepszy środek upiększający; jeżeli jednak sok ten wedle przepisu wynalazcy przyrządzonym zostanie w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku.

Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, to już na drugi dzień odpada prawie nieznacznie łupież ze skóry, która przez to staje się bielutką i delikatną.

Balsam ten wygładza pozostałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje jej młodocianą barwę, cerze przywraca białość, delikatność i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, pryszczki i wszelkie inne nieczystości cery. — Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 cnt. — W KRAKOWIE do nabycia w aptece W. REDYKA.

1117 39

„Le Phénix“

Francuskie Towarzystwo ubezpieczeń na życie w Paryżu

— założone w 1844 r. — (1617 18 29)

Jeneralna Reprezentacya dla Austryi *w Wiedniu, I., Hegelgasse Nr. 21.* | **Jeneralna Reprezentacya dla Węgier** *w Budapeszcie, Nadorutcza 20 sz.*

Aktywa Towarzystwa	233	milionów fr.
Stan ubezpieczeń	380	dtto
Premie roczne	24	dtto
Police wystawione w roku 1881	72	dtto
Wypłacone szkody od czasu założenia przeszło	32	dtto

Towarzystwo rozdziela **50%** zysku bilansem wykazanego między ubezpieczonych **zaraz w pierwszym roku.**

Dywidenda wypłaca się corocznie **w gotówce** w stosunku do ogólnej sumy wpłac. premij. Ubezpieczeni, którzy nie podnoszą rocznej dywidendy, płacą o 10% **rocznie** zniżoną premię.

Jeneralny ajent dla zachod. Galicyi p. St. Biliński w Krakowie, u. ś. Jana 20.

Dr. JOZEF KOPFF

otworzył biuro adwokackie w Krakowie przy ul Brackiej Nr. 1, w domu Wgo Wojczyńskiego (róg rynku). 2333 2 5

Poszukuje się od 1go stycznia **mieszkania**, składającego się z **dwóch dużych**, ładnych, widnych i suchych pokoi i kuchni, lub **3 małych** pokoi i kuchni; pożądane w Śródmieściu. — Wiadomość w Administracyi „N. Reformy“.

Niezawodny Płyn na Odgniotki

wyrobu

E. RADLERA

aptekarza „pod Złotą Głową“ w Krakowie.

Co wieczór pędzluje się odgniotek; zaraz po pierwszem lub drugiem pędzlowaniu odgniotek staje się na wszelki ucisk nieczułym, po 7 lub 8 dniach, po jedno lub dwurazowem codziennem pędzlowaniu, podważony paznogciem wychodzi cały bez najmniejszego bólu.

Cena 50 cnt. 1046 63

PIWO

w butelkach i w beczkach

OKOCIMSKIE

Exportowe i Marcowe.

PIWO PILZNEŃSKIE Exportowe i Wystałe



PIWO OŁOMUNIECKIE Marcowe i Wystałe

BOK OKOCIMSKI



BOK OKOCIMSKI

poleca Szanownej Publiczności

Skład Piwa Krajowego i Zagranicznego

J. RIPPER

w Krakowie, ulica Sławkowska.

(1559 50)

CYRK HERZOGA

Dziś we czwartek o godz. 7½ wieczorem **Wielkie galowe przedstawienie** z nowym programem. Główne części przedstawienia są: Po raz pierwszy: **WIELKIE WYŚCIGI**, przez cały personal towarzystwa na najlepszych koniach wyścigowych, z różnemi przeszkodami, jako to: skakaniem przez mury, płoty, mosty, doły z wodą. W wyścigach tych wykonane będą rzeczy nie do uwierzenia, przyczem obok niezrównanej zręczności jeźdźców podziwiać będzie można niesłychaną łatwość i pewność skoków koni. **Ośm karych oglerów**, przedstawi p. dyr. Herzog. **Danielo**, jeźdź. p. Rob. Renz. **Osman Pascha**, jeźdź. przez p. dyr. Herzog. Występ p. Ady, p. Rozy, p. Perks, p. Tomaso, p. Hummerston, p. Franconi, jakoteż wszystkich klownów.

Bliższe szczegóły na afiszach.

Jutro **przedstawienie.** 2304

PRZEWODNIK ADRESOWY:

APTEKI:
REDYK Wiktor, „Pod Barankiem“, Mały Rynek.
TRAUCZYNSKI Józef, „Pod trzema Koronami“, Gł. Rynek 22.
WISZNIEWSKI K., „Pod Gwiazdą“. ul. Florjańska.

ASFALT:
WASILKOWSKI Zygmunt, ul. Szlak, L. 20, II p.

BANDAŻE wszelk. rodzaju w wielkim wyborze:
J. CZYNCIEL SYN, Gł. Rynek l. 4.

BŁAWATNE TOW. i KONFEKCJA DAMSKA:
SCHWARZ Henryk, (skład płótna i stołowej bielizny) ulica Grodzka l. 13.
SOBOLEWSKI Ignacy, ul. Grodzka L. 3.

BROŃ i PRZYBORY MYŚLIWSKIE:
HÖFELMAJER C., (skł. galanter.) Sukiennice 16.

CUKIERNIE:
KNOWIAKOWSKI J. K., ul. Florjańska.
KREIS Jan, przy ulicy Florjańskiej L. 33.
MAURIZIO P. (d. Rudolf), linia A—B.
REHMAN I HENDRICH, Sukiennice.
ROSZKOWSKI Adam, Gł. Rynek i róg Szewskiej.

DRUKARNIE:
DRUKARNIA ZWIĄZKOWA, ul. ś. Jana L. 13.

FABRYKI POJAZDÓW i SANEK:
MEISSNER Adolf, Kleparz 4, dom własny.

FABRYKA DZIUREK GUZIKOWYCH:
JONAS T., ulica ś. Jana Nr. 5.

FABRYKA WYROBÓW KAMIENIARSKICH.
HOCHSTIM Fabian, ul ś. Gertrudy.

HANDEL KOL., WIN, DELIKAT. i WÓD MIN.
HAWEŁKA Antoni, „Pod Palmą“ Linia A—B.

HANDLE KOLONIALNE i DELIKATESÓW:
KARAŚ Michał, (restaur. i piwiar.) Mały Rynek 7.
MIKA Jan I SPÓŁKA, „Pod Aniołkiem“ Gł. Rynek (Krzysztofory).

HANDEL KOLON. i WIN:
JANIGA J., Linia A—B, (dom własny).

INTROLIGATORZY:
WÓJCIK K., Plac Panny Maryi 8, (roboty książkowe i galanteryjne.

JUBILERZY:
GŁOWACKI Wacław, Gł. Rynek i róg Brackiej.
PIĄTKOWSKI F., Szewska l. 4, dom Armółowicza

KANTORY WYMIANY:
RAPOPORT Józef, (komisowo-weksl.) Gł. Rynek, linia A—B.

KSIĘGARNIE:
BARTOSZEWICZ K., Rynek, Hotel Drezdeński, (tanie wydawnictwo klasyków polskich).
KRZYZANOWSKI S. A., (Skład i wypożyczalnia (Nut muz.), Rynek, linia A—B.

LEKARZE - DENTYŚCI:
DŁUŻYŃSKI Jan, ul. Florjańska 12, I. p., ordynuje od 10 rano do 5 po południu.
GOEBEL Karol, Dr. med., Docent Uniw. Jagiell. ul. Franciszkańska l. 10, ordynuje od 10 rano do 3 po południu.
HREBENDA Władysław, drd med., ordynuje codziennie od 9—1 i od 2—5 przy ul. Szpitalnej Nr. 17, obok kasy oszczędności.

FABR. PUDEŁEK Aptecznych i LITOGRAFIA:
PACANOWSKI Jan, ulica Wielopole 16.

LITOGRAFIE:
PRUSZYŃSKI Aureliusz, ul. Szewska, l. 16, „Pod Toporkiem“.

ŁAZIENKI:
ŁAZIENKI PARYSKIE z łaźnią parową i tuszami, przy ulicy św. Gertrudy l. 18, urządzone z największym komfortem na sposób zagraniczny. Ceny umiarkowane.

MAGAZYN MATERYAŁÓW MEBLOWYCH.
RAYAL Ignacy, (Fabryka pościeli) Rynek A-B

MAGAZYNY MÓD i KONFEKCYJ DAMSKICH:
ZAMOJSKA Aleksandra, Sukiennice.

MAGAZYN PAPIERÓW i PRZYBORÓW PIŚM.
JAN FISCHER w Pałacu Spiskim, Gł. Rynek.

MAGAZYNY NOWOŚCI:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.
JAN FISCHER, w Pałacu Spiskim, Gł. Rynek.
FEINTUCH Leon, Sukiennice.
GRIGAR F. A., Rynek gł. L. 44, Linia A—B.
RUDNICKI Józef (dawniej C. Wieczorek), Hotel Drezdeński, Linia A—B.

MAGAZYN GALANTERYJNY i TOKARSKI:
BAJER J., ul. Grodzka.

MAGAZYN NICI i BAWEŁNY:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.
HAHN Bruno, ul. Grodzka l. 2, rob. ręczne i zabawki.

MAGAZYN PARFUMERYI i MYDEŁ:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH:
BEDNARCZYK Andrzej, ul. Wiślna l. 8, dom Zawadzkich, (pamiątk. ubiory po królu Janie III).
LIPCZYŃSKI Adam, Linia A—B.

MAGAZYN ZABAWEK DZIECINNYCH:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MECHANIK i OPTYK:
PREYER Emil, przy ul. Florjańskiej l. 24, II. piętro. (Urządza także tanio światła elektryczne.

RESTAURACYE i PIWIARNIE:
MAJEWSKI Stan., u. Wiślna L. 3, kuchnia wyborna i piwo okocimskie.
RZEWUSKI Stanisław, ul. Florjańska, 3 bilardy do zabawy.
STREIT Ernest, ul. Grodzka, d. Wintera, (Schwechacka piwiarnia).
STUHR Leopold, ul. Kolejowa i Lubicz Nr. 1.
SZCZERBAK M., (Piw. Okocimska) u. Florjańska 31

RYTOWNIK:
KAUZAL Jan, ul. Szewska 5.

SKŁAD ARTYKUŁÓW GUMOWYCH:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

SKŁADY BIELIZNY:
BEYER M. I SPÓŁKA, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw Kościoła Panny Maryi.
J. CZYNCIEL SYN, Gł. Rynek l. 4.
NOWICKA J., Sukiennice, l. 15, od strony ulicy Szewskiej, na rogu.
A. SKÓRCZEWSKI I POLAKIEWICZ, (Magazyn towarów galanteryjnych), ul. Florjańska 13.

SKŁADY FORTEPIANÓW.
GABRYELSKA B., Plac Szczepański L. 9, I. piętro
MASŁOWSKI Fr., ul. ś. Jana 13.

SKŁAD FUTER:
CHĘCIŃSKI Fr., Plac WW. Swiętych, obok Magistr

SKŁADY i FABRYKI RĘKAWICZEK:
J. CZYNCIEL SYN, gł. Rynek, L. 4.
LUBANSKI F., Plac Dominikański, L. 3.

SKŁADY MASZYN DO SZYCIA:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha Rynek 9.
JONAS T., ul. św. Jana L. 5.
NIEMETZ H., Sukiennice naprzeciw wieży ratusz.
The SINGER MANUFACTURING Co. New-York, G. Neidlinger, ulica Florjańska 34.

SKŁADY TAPET (OBIĆ PAPIEROWYCH):
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

SKŁAD WYROBÓW PORCELANOWYCH, SZKLANNYCH i FAJANSOWYCH:
TOMASZEWSKI Władysław, ul. Grodzka Nr. 13

ŚLUSARNIE:
GRAMATYKA Tomasz, ul. Grodzka, L. 29.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY:
SZUBERT A., ul. Krupnicza l. 7. (są do nabycia fotografie mistrza Matejki i innych art.).

ZEGARMISTRZE:
SATALECKI Józef, Gł. Rynek, vis-á-vis ś. Woje.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.